Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 103. — ROK XXXIX.

SOBOTA
16 KWIETNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Japonja i Rosja.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie, a ściślej mówiąc w Mandżurji, nie jest tego rodzaju, aby można było o niej powiedzieć, że pokojowi światowemu nic grozi stamtąd żadne niebezpieczeństwo. Przeciwnie, nie tylko istnieją w dalszym ciągu wszystkie przyczyny, mogące spowodować wojenny konflikt między Rosją i Japonją, lecz ponadto trzeba stwierdzić, że w miarę coraz silniejszego umacniania się Japonji w Mandżurji, niebezpieczeństwo wojny zyskuje na aktualności. Niepokojące pytanie, czy obecny stan rzeczy na Dalekim Wschodzie doprowadzi do wojny, jest ciągle na czasie.

Taka czy inna odpowiedź na to pytanie zależy przedewszystkiem od Japonji. Wszystko przemawia zatem, że rząd japoński jest zdecydowany prowadzić aktywną politykę na północy Chin — w Mandżurji i w Mongolji. Rząd japoński zgodził się w pewnych granicach na interwencję Ligi Narodów w Szanghaju, natomiast nie pozwala nikomu się mieszać do spraw mandżurskich. Oświadczenie Japonji, że gotowa jest wystąpić z Ligi Narodów, jeżeli ta będzie utrudniała realizację planów japońskich na północy, jest czemś więcej, aniżeli zwykłem posunięciem taktycznem. Odpowiada w zupełności nastrojom wpływowych wojskowych i politycznych kół w Japonji, które są zdania, że należy za wszelką cenę wykorzystać pomyślną obecną konjunkturę, która może się już nie powtórzyć. Koła te, dążące do uaktywnienia polityki japońskiej, są przekonane, że nie tylko Francja, zajmująca określoną filojapońską pozycję, ale i inne wielkie państwa europejskie nic naprawdę nie mają przeciwko ekspanzji Japonji na północy Chin pod warunkiem zabezpieczenia ich interesów gospodarczych na południu.

Wobec takiej sytuacji międzynarodowej japońscy aktywiści uważają, że należy działać szybko i otwarcie, nie licząc się ani z Rosją Sowiecką, ani ze Stanami Zjednoczonemi, które jakgdyby usiłowały sparaliżować plany japońskie w Mandżurji.

Teraz chodzi o to, jaką formę przybierze aktywność japońska? Jak wykorzysta nowe państwo mandżurskie dla ostatecznego opanowania kolei wschodnio-chińskiej i pod porządkowania swym wpływom kraju Nadamurskiego i innych wschodnich prowincji państwa sowieckiego?

Tu już wkraczamy w sferę przypuszczeń i domysłów, które w tej chwili niepokoją w najwyższym stopniu rozrzuconą po całym świecie rosyjską emigrację. Możliwe są najrozmaitsze kombinacje. Albo Japonja zażąda specjalnych gospodarczych przywilejów i koncesyj, albo utworzy państwo buforowe z graniczących z Mandżurją rosyjskich prowincyj, albo wprost zaanektuje kraj Nadamurski i Władywostok. Wszystkie te kombinacje uważane są za możliwe i prawdopodobne.

Nie jest wykluczone, że do tej pory jeszcze Japonja nie powzięła ostatecznej decyzji, którą z tych trzech koncepcji zastosować w praktyce. Ale musi to nastąpić w najbliższym czasie.

Jak się ustosunkuje do tych żądań państwo sowieckie, jeżeli będą one zmierzały nie tylko do zupełnej likwidacji praw rosyjskich do kolei wschodnio-chińskiej, która faktycznie znajduje się już w rękach Japończyków, ale także zakwestjonują terytorjalną nietykalność i suwerenność Sowietów w kraju Nadamurskim? W jaki sposób głoszone przez Stalina hasło: — ani jednej piędzi ziemi cudzej nie chcemy, ani jednej stopy własnej ziemi nikomu nie oddamy — da się wówczas zrealizować?

I Stalin i inni przywódcy komunistyczni ujawniają dotąd jak najdalej posuniętą pokojowość. Tkwi ona nie tylko w braku narodowych celów w polityce zagranicznej Sowietów, ale także w wewnętrznej sytuacji kraju, w niedomaganiach środków transportowych i w obawie, że armja czerwona nie podoła armji japońskiej. Nie bez znaczenia jest jeszcze ten fakt, że w planach przyszłej wojny Rosji Sowieckiej z państwami Zachodu przywiązuje się ogromną wagę do akcji rozkładowej w szeregach wojsk burżuazyjnych. Wodzowie i politycy sowieccy są przekonani, że praca Kominternu, na którą traci się olbrzymie sumy, przyniesie jednak pewne korzyści podczas wojny z Zachodem.

W stosunku do armji japońskiej nadzieje na jej wewnętrzny rozkład są bardzo nikłe. Patrjotyzm Japończyków, zdecydowanych na wszystko w obronie ojczyzny, jest stale brany pod uwagę przez sowieckich wodzów i polityków. Stąd pochodzi obawa wojny z Japonją, tem więcej, że na entuzjazm armji czerwonej, złożonej przeważnie z włościan, także zbytnio liczyć nie można.

To są powody, dla których Rosja Sowiecka pragnie uniknąć wojny z Japonją i zapewne czynić będzie wszystko, aby uniknąć tej groźnej i niebezpiecznej dla siebie ewentualności. Ale i pod tym względem istnieją pewne granice, których rząd sowiecki przekroczyć nie będzie mógł. Wbrew swym tendencjom pokojowym, może być zmuszony do podjęcia kroków wojennych. Nastąpiłoby to wówczas, gdyby istotnie żądania Japonji szły bardzo daleko. Wtedy sytuacja wewnętrzna, nastroje wśród mas komunistycznych, sugestjonowanych od szeregu lat potęgą armji czerwonej, nie pozwoliłyby na bezwzględną kapitulację wobec żądań Japonji.

Tak obecnie przedstawia się sytuacja na Dalekim Wschodzie. Wątpliwą jest bardzo rzeczą, ażeby zmieniła się w najbliższej przyszłości, a jeżeli nawet zajdą jakie zmiany, to z pewnością nie w sensie korzystnym dla Rosji.

A. D

Będą rokować tylko w Szanghaju.

Tokio, PAT. Według informacyj z kół miarodajnych, delegacja japońska w Genewie na zlecenie swego rządu odmówiła wzięcia udziału w komisji 19-tu Rady Ligi Narodów przy omawianiu sytuacji chińsko-japońskiej, o ileby komisja przychyliła się do żądania Chin, zbadania sprawy warunków rozejmu, ustalonych w rokowaniach szanghajskich. Japonja uważa powyższe żądania chińskie za manewr, zmierzający do uchylenia się od zawarcia układu w Szanghaju. **Japonja gotowa jest przedstawić Lidze Narodów przebieg rokowań szanghajskich, ale stanowczo odmawia swej zgody na przeniesienie rokowań rozejmowych do Genewy.**

—o—

Tokio. (PAT) Ministerstwo wojny ogłasza komunikat, zawiadamiający, **że wydany został rozkaz przetransportowania z powrotem do Japonji szeregu oddziałów wojskowych japońskich, znajdujących się jeszcze w Szanghaju.**

Wzmacniają armję w Mandżurji dla... bezpieczeństwa komisji Ligi.

Tokjo, PAT. Japoński członek mandżurskiej komisji ankietowej Ligi Narodów Yoshiga otrzymał od swego rządu polecenie doradzenia lordowi Lyttonowi, przewodniczącemu wzmiankowanej komisji, aby komisja przybyła do Mukdenu via Dairen gdzie może być **zapewnione całkowite bezpieczeństwo komisji.**

Tokjo, PAT. Wobec strat, poniesionych przez oddziały japońskie w walkach z bandytami, wysłane zostały z Korei do okręgu Czin-Czou **świeże oddziały dla wypełnienia powstałych luk. Zarządzenie powyższe stoi w związku z zapewnieniem większego bezpieczeństwa mandżurskiej komisji ankietowej, która ma przybyć do Czin-Czou.**

BĘDĄ ROBIĆ SWOJE.

Moskwa, PAT. Tass donosi z Tokjo, że **rada wojenna z udziałem ministra wojny Araki postanowiła kontynuować obecną politykę w sprawie Mandżurji i Szanghaju, niezależnie od stanowiska Genewy.**

B. ces. Wilhelm i wielki przemysł

główną podporą finansową hitleryzmu.

Frankfurt n/Menem, PAT. Tutejsza prasa socjalistyczna widzi w oświadczeniu się b. następcy tronu niemieckiego za ruchem Hitlera ostateczny dowód, **że ruch ten jest nietylko reprezentacją wielkiego przemysłu, ale ma być również użyty do restytucji monarchji.** Zdaniem tejże prasy tego samego dowodzi również rzekomy fakt, **że b. cesarz Wilhelm użyczył ze swej kasy 1½ miljonów marek niemieckich na kampanję wyborczą, związaną z dniem 10 kwietnia rb.** i że wielki przemysł dostarczał Hitlerowi podobno 60 miljonów marek rocznie.

Na bojówki były pieniądze.

Paryż, PAT. W artykule poświęconym rozwiązaniu oddziałów szturmowych Hitlera „**Le Matin**" stwierdza, że trudno uwierzyć, ażeby w kraju tak zorganizowanym, jak Niemcy, **zwykły śmiertelnik mógł sobie stworzyć prywatną armję w sile 400.000 ludzi bez uzyskania zgody jeśli nie pomocy rządu.** Jeśli się dodaje ogromne koszty, jakie pociągnęła kandydatura Hitlera na prezydenta, nasuwa się pytanie, z jakich źródeł pochodzą pieniądze. W Niemczech wiedzą doskonale, że te setki miljonów pochodzą z handlu francusko-niemieckiego. Wielki przemysł niemiecki, który nie przestaje narzekać i który nie posiada ani grosza na zapłacenie swoich długów, **znalazł olbrzymie sumy, aby przyjść z pomocą Hitlerowi.** Pieniądze te pochodzą z eksportu wielkich ilości towarów do Francji. Przy pomocy zasiłków, pochodzących z Francji, przemysłowcy niemieccy zasilają Hitlera i jego oddziały, których marzeniem jest prowadzenie wojny z Francją. Za każdym razem, kiedy Francuz nabywa jakiś przedmiot — pisze dziennik — pochodzący z fabryki niemieckiej, powinien sobie zdawać sprawę, że temsamem subwencjonuje militaryzm niemiecki.

Rewizje i aresztowania wśród hitlerowców.

Berlin, 15. 4. (PAT) Akcja policyjna przeciw oddziałom szturmowym narodowych socjalistów wywołuje w licznych ośrodkach miejskich protesty. O poważnych manifestacjach politycznych ze starciami między narodowymi socjalistami a komunistami donoszą z **Kamienicy.** Doszło tam do wymiany strzałów, przyczem **jedna osoba została ciężko ranna i kilka lżej.** Policja interwenjowała, używając pałek gumowych. Hitlerowcy zablokowali gmach miejscowego organu socjalistycznego „Volksstimme", usiłując kilkakrotnie wtargnąć do wnętrza. Również we **Wrocławiu** trwały przez całe popołudnie manifestacje uliczne narodowych socjalistów. Na jednem ze zgromadzeń b. przywódca Grenzschutzu porucznik **Heines** oświadczył, że nie może przyjąć odpowiedzialności za ewentualne wykroczenia ze strony swoich podkomendnych w ciągu ostatnich dni. Krwawe starcia uliczne miały miejsce w godzinach wieczornych w Karlsruhe. Policja **aresztowała 20 hitlerowców.** Ulicami miasta przeciągają demonstracyjne pochody szturmowców.

W Darmstadzie policja skonfiskowała znaczne zapasy broni, sprzętu wojennego i obciążających dokumentów, dotyczących organizacji i nielegalnych poczynań oddziałów szturmowych. **Kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej zamierza wystąpić ze skargą do Trybunału Rzeszy** z powodu skonfiskowania w czasie **akcji policyjnej materjałów,** należących rzekomo do stronnictwa, nie zaś do oddziałów szturmowych.

BRAUN ZAPOWIADA ENERGICZNĄ WALKĘ Z BEZROBOCIEM.

Wrocław, 15 kwietnia. Podczas mowy wygłoszonej na zebraniu przedwyborczem pruski prezydent ministrów **Otto Braun** oświadczył, że po wyjaśnieniu sytuacji wewnętrzno-politycznej podjęta zostanie z całą energją akcja w celu złagodzenia klęski bezrobocia. Najskuteczniejszym środkiem zmniejszenia liczby bezrobotnych byłoby znaczne obniżenie czasu pracy.

HUGENBERG W OBRONIE BOJÓWEK.

Berlin, 15, 4. (PAT) Przewodniczący stronnictwa niemiecko - narodowego Hugenberg ogłasza odezwę, protestującą przeciw rozwiązaniu oddziałów szturmowych. Dekret Prezydenta Rzeszy Hugenberg nazywa jednostronnym, wzywając do obalenia obecnego systemu w wyborach pruskich.

Trzęsienie ziemi w Chile.

Nowy Jork, 15 kwietnia. Wedle doniesień z Santiago de Chile odczuto tam wczoraj silne wstrząsy ziemi, które jednak nie wyrządziły poważniejszych szkód. Jak stwierdzono **ostatnie wybuchy wulkanów nie pociągnęły za sobą na terytorjum Chile żadnych ofiar w ludziach. Wedle dalszych wiadomości chmury pyłu i popiołu rozciągają się obecnie również nad znaczną częścią Paragwaju, pokrywając całe okolice grubą warstwą drobnego pyłu. Deszcz popiołu spadł także na stolicę Assuncion.**

ZABURZENIA STRAJKOWE W AMERYCE.

Nowy Jork, 15 kwietnia. W Ohio doszło wczoraj między strajkującymi górnikami tamtejszego zagłębia węglowego a policją do krwawego starcia, podczas którego jeden górnik został zabity, a kilkunastu odniosło rany. Sytuacja jest naprężona.

———oOo———

O czem piszą inni?...

„Wojsko do kosza"

„Nasz Przegląd" (sjonistyczny) zku z pogłoskami o powodach, dla których Polska nie może otrzymać pożyczki od rządu Francji, pisze:

„Co ułatwia pożyczkę? Bankierzy francuscy lub inni nie są fanatykami ustroju demokratycznego lub parlamentarnego. Pożyczają chętnie Italji, choć tam istnieje dyktatura całkowita, może nawet bezwzględniejsza, niż nasza połowiczna. Ale Mussolini, znając zachód finansowy, zrozumiał, że dla kredytu konieczne są dwie rzeczy: oparcie się o określone warstwy społeczne i unikanie wszelkich pozorów, że krajem rządzi armja, do której bankierzy nie mają zaufania, podobnie zresztą jak wojskowi nie mają zaufania do bankierów jako do dowódców wojennych.

U nas odwrotnie. Mając stale do czynienia z Francją, gdzie nawet minister wojny jest cywilem, każemy wojskowym zarządzać wszelkiemi działami ekonomji. Nadto sanacja nie opiera się na organizacjach obywatelskich. Tu leży błąd, a w uniknięciu go naprawa. Nie pomoże żaden kontakt z partjami, ale warto spróbować kontaktu ze... społeczeństwem. Najpewniejszą wprawdzie drogą do społeczeństwa jest prawidłowy parlamentaryzm. Ale skoro parlamentaryzm się u nas nie udał (?), to może chwilowo wystarczy inny z niem stosunek. Ale społeczeństwu trzeba dać coś konkretnego. Nie pomogą tu tele i beneficja, lecz koniecznem jest stworzenie dobrobytu, chociażby względnego".

Nadzieje jednak były.

Prasa rządowa zarzeka się gwałtownie teraz, że ani w głowie komu z rządu było próbować zbliżenia do PPS. na herbatce u p. Lednickiego. Że jednak coś sobie ktoś tam kombinował, świadczy pewne zdanie, które się „wyrwało" konserwatywnemu „Dniowi Polskiemu"... Dziennik ten oburza się na prasę opozycyjną, która pisze o tej „herbatce".

„Czyżby — pyta — opozycja miała swoją czerezwyczajkę? Czyżby nie wolno było brać udziału w zebraniu towarzyskiem, mającem wyłącznie charakter kurtuazyjny, i mogącem mieć pewne znaczenie na forum międzynarodowem...?

Smutne to rzuca światło na stosunki, panujące wśród opozycji i na atmosferę, którą ona wytwarza wokół siebie i stara się, na szczęście bezskutecznie, narzucić całemu społeczeństwu".

A więc jednak pewne nadzieje były złączone z „herbatką" u p. Lednickiego.

Interesy Polski i Włoch faszystowskich

„Kurjer Warszawski" pisząc o dążności do rewizji traktatów pokojowych słusznie zauważa, że należy odróżniać wystąpienia prywatnych osób, jak p. Pfeiffera, od akcji prowadzonej przez rządy, jak się to stało we Włoszech... Materjalnie ministrowie faszystowscy — pisze „Kurjer Warszawski" —

„nie mogą nic zdziałać; propozycja, aby Liga Narodów zabrała się do rewizji traktatów, jest wręcz śmieszna; w Genewie któżby teraz śmiał gromadzić nowe materjały wybuchowe w gmachu tak jeszcze mało solidnym? Ale też faszyści zapewne nie żywią co do tego złudzeń. Ich cel jest inny: podsycać niepokój niemiecki przez patronowanie dążnościom odwetowym. Tak też się dzieje. Ogół niemiecki bierze na serjo zapowiedzi faszystowskie, dyskontuje w polityce bieżącej ewentualne poparcie Rzymu, może nawet myśli, że Hitler, doszedłszy do władzy, ustanowi zupełną jedność polityki niemiecko-włoskiej. Taki jest bezpośredni skutek faszystowskich postulatów rewizjonistycznych.

Odbija się on zaś przedewszystkiem w najbliższem sąsiedztwie Niemiec, wstrząsa atmosferą gdańską, paraliżuje wszelką perspektywę układów gospodarczych. Polityka faszystowska jest w praktyce życiowej wymierzona przeciwko Polsce".

I pomyśleć sobie, że jeszcze niedawno rządzące Polską koła nie zdawały sobie sprawy z celów, do których dążą Włochy faszystowskie!

Wieś przeciw kartelom!

„Piast" ostatni wzywa chłopów do poparcia zapowiedzi p. premjera Prystora, że będzie walczył z kartelami przemysłowemi.

„Jak — pyta — tę walkę prowadzić? Podobnie, jak o obniżenie targowego. Nie kupować towarów objętych kartelem, nie jeździć na jarmarki, bojkotować owe. Limanowa dała dobry przykład, jak się te akcje przeprowadza. Wprawdzie Rada miejska w Limanowej uchwaliła zaskarżyć Mamaka do Sądu o grube odszkodowanie za stracone jarmarki, może jednak odnośną uchwałę oprawić w ramki z oślej skóry i zawiesić nad biurkiem burmistrza.

Konstytucja gwarantuje obywatelom prawo koalicji, prawo zmowy, prawo strajków, oczywiście bez gwałtów i eksesów.

Mogą zmawiać się fabrykanci, mogą strajkować robotnicy, dlaczego nie mieliby korzystać z uprawnień, konstytucją zapewnionych, chłopi — zwłaszcza, gdy wszystkie prośby, błagania, wnioski posłów ludowych są głosem wołającego na puszczy?

Skoro p. premjer zapowiedział walkę z kartelami, trzeba mu w tejże pomóc".

Sanacyjna organizacja robotnicza

przeciw katolickiemu małżeństwu.

„Dziennik Bydgoski" (organ Ch. D.) demaskuje duchowe oblicze organizacyj robotniczych sanacyjnych, skupionych w t. zw. „Związku Związków Zawodowych". Przytacza mianowicie poglądy na projekt prawa małżeńskiego, wyrażone przez organ tej organizacji p. t. „Front Robotniczy" z dnia 6 grudnia 1931 r. (który przeznaczony dla robotników nie jest znany szerszemu ogółowi). W piśmie tem czytamy:

„...Rząd Polski polecił (!) odpowiedniej Komisji zająć się tą sprawą i przygotować projekt nowego prawa małżeńskiego, któreby z jednej strony przez możność zawierania ślubów cywilnych przeciwdziałało tworzeniu małżeństw nielegalnych, t. zw. „na wiarę", a w razie zaś niedobrania się małżonków ułatwiało im prawne rozstanie się, zabezpieczając prawnie byt dzieci, aż do pełnoletności, z drugiej strony łatwiejsze legalizowanie dzieci nieślubnych"...

Organ p. Moraczewskiego — jak z tego widać — wiąże projekt Komisji Kodyfikacyjnej z intencjami rządu... Dalej pisze „Front Robotniczy":

„...Projekt tego prawa jest bardzo potrzebny i setki tysięcy ludzi znajdzie wyjście z ciężkiego nieraz położenia — przymusowego mieszkania razem i ciągłego żarcia się ze sobą w ciągu miesięcy i lat całych.

Tymczasem duchowieństwo polskie rozpoczęło niesłychaną wojnę przeciwko temu projektowi.

Ksiądz Kardynał Hlond i ks. arcybiskup Twardowski wydali odezwy, w których projekt ten potępiają w imię zasad chrześcijańskich"...

„...Ks. Prymas Hlond nawołuje, żeby dnia 8 grudnia urządzono w kościołach nabożeństwo demonstracyjne ze śpiewami „Pod Twoją Obronę" przeciwko nowemu projektowi prawa małżeńskiego.

Trzeba było kazać urządzać takie nabożeństwa przed wojną światową, w celu przeciwdziałania jej, bo wojna zrobiła tyle małżeństw nielegalnych i setki tysięcy dzieci nieślubnych"...

Ten występ sanacyjnej organizacji „robotniczej" ujawnia antykatolickie tendencje i poglądy jej kierowników. Nie będziemy się temu dziwili, jeśli sobie przypomnimy, że na jej czele stoi p. Moraczewski... Powinno to mieć swoje praktyczne konsekwencje. Do „Z. Z. Z." wciąga się katolickich robotników. „Czas" krakowski ogłasza komunikaty tej organizacji. Po wystąpieniu „Frontu Robotniczego" sprawa staje się szczególnie drażliwą.

Po rozwiązaniu 125 pułków Hitlera.

Mussolini nie byłby pozwolił w r. 1922 na rozwiązanie swoich „fasci", a żaden z dyktatorów, którzy władzę zawdzięczają zbuntowanemu wojsku, nie byłby się zgodził na rozbrojenie wiernych mu pułków lub oddanie ich pod komendę przeciwników. Takie próby przyspieszały (my, Polacy pamiętamy to doskonale) wybuch rewolucji. Adolf Hitler postąpił inaczej. Pozwolił na rozbrojenie swej armji, która — jak się wielu spodziewało — miała wykonać „marsz na Berlin" i zdobywać mosty na Sprewie.

Była to armja silna i dobrze zorganizowana. Przyznaje to dziś prasa niemiecka, choć i teraz zachowuje ona pewną ostrożność. Jest to bowiem sprawa dość drażliwa. Z jednej strony trzeba udowadniać, że armja Hitlera była potężną i zagrażała bezpieczeństwu państwa, z drugiej strony zaś trzeba lekceważyć jej wartość wojskową ze względu na Francję i Polskę. Nie można w okresie konferencji rozbrojeniowej dawać przeciwnikom dowodów, że Rzesza nie jest znowu tak całkiem „bezbronna". Więc w artykułach uzasadniających dekret Hindenburga pisze się dużo o świetnej organizacji bojówek Hitlera, ich karności i uzbrojeniu, a równocześnie zapewnia się, że minister Groener nie przywiązywał wielkiej wagi do tych bojówek i wcale się nie sprzeciwiał rozwiązaniu ich. Jednocześnie niemiecka prasa rządowa zaprzecza stanowczo, jakoby rozwiązanie bojówek nastąpiło na życzenie Francji.

Takie podejrzenie rzucił Hitler, a pośpiech i stanowczość, z jaką zaprzeczyło temu biuro Wolfa wskazuje, że rząd bardzo się lęka zarzutu. Czyniąc bowiem ze swej armji niewinną ofiarę nacisku francuskiego zdobywa sobie Hitler nowe sympatje, a do licznego arsenału zarzutów przeciw Brueningowi przybywa jeszcze jeden, że rozmyślnie „osłabia kraj".

Co naprawdę myślał Groener o bojówkach Hitlera, nie wiemy. Jeśli jednak rzeczywiście lekceważył ich wartość militarną, to chyba dlatego, że składały się z ludzi młodych, niewyćwiczonych, którzy nie przeszli krwawej „szkoły" w latach 1914—18. Natomiast pod względem organizacyjnym Groener niewiele chyba miałby do zarzucenia.

Armja Hitlera była zbudowana na wzór armji regularnej. Najniższą jednostką organizacyjną była kompanja (Sturm). Było ich w Niemczech 3,000. Pułk nazywał się „Standarte". Naliczono ich 125, każdy po 2 tys. ludzi, a więc razem ćwierć miljona ludzi. Kilka lub kilkanaście pułków tworzyło „grupę", która odpowiadała mniejwięcej korpusowi. Na terenie Niemiec i Austrji było ogółem 13 takich korpusów.

Oprócz zorganizowanych bojowców był jeszcze młody narybek, t. zw. Sturm-Abteilungen-Rekruten. Tych rekrutów oblicza prasa antyhitlerowska na jakie 50 tys.; razem więc Hitler miałby pod swymi rozkazami 300 tys. ludzi. Sam Hitler twierdzi, że miał ich 400 tys. i przepowiada, że gdy dekret zostanie cofnięty, to w oddziałach szturmowych będzie 600 tys. ludzi lub jeszcze więcej.

W wywiadzie udzielonym pewnemu dziennikarzowi angielskiemu Hitler przypomniał, że już w 1924 r. rozwiązano jego oddziały, ale po 13 miesiącach zakaz cofnięto. Teraz będzie ponownie starał się o zniesienie zakazu.

Ale to jest zagadnienie dalszej przyszłości. Na porządku dziennym są wybory do sejmu pruskiego. Hitler spodziewa się, że mimo rozwiązania jego bojówek zdobędzie 160 miejsc w pruskim Landtagu. Co więcej, ma on nadzieję, że rozgoryczenie spowodowane rozwiązaniem bojówek, pomnoży szeregi jego partji.

Rozgoryczenie jest istotnie dużo w tych zwłaszcza kołach hitlerowców, którzy straciwszy pracę otrzymywali żywność w t. zw. „kuchniach oddziałów szturmowych". To też w kilku miastach doszło do zaburzeń i demonstracyj ulicznych.

Naogół jednak rozwiązanie bojówek odbyło się spokojnie. Najbliższa przyszłość okaże, czy Hitler potrafi — jak się przechwala — zwyciężać bez pomocy oddziałów szturmowych czy też straci zaufanie swych zwolenników, tych mianowicie, którzy parli do zbrojnego przewrotu. W każdym razie rządki to wypadek, by kandydat na dyktatora pozwalał rozbrajać swe wojsko.

S.

———oo———

Gdańscy hitlerowcy a Polska.

Rząd niemiecki rozwiązał bojówki hitlerowskie, widząc w nich słusznie poważne niebezpieczeństwo dla republiki niemieckiej. Jeszcze większe niebezpieczeństwo przedstawiają bojówki hitlerowskie w Gdańsku, ponieważ ich działalność grozi zakłóceniem stanu rzeczy, wytworzonego na podstawie traktatu Wersalskiego i innych układów międzynarodowych. Jeżeli więc istnienie bojówek Hitlera w Niemczech uznano za niepożądane i nie wskazane, to tem więcej należy dążyć do ich likwidacji na terenie Wolnego Miasta.

Jak wiemy, akcja w tym kierunku podjęta została już oddawna, ale, jak dotąd, nie dała pozytywnych wyników. Ani senat Wolnego Miasta, ani wysoki komisarz Ligi Narodów nie chcieli podjąć żadnych kroków przeciwko bojówkom, terroryzującym ludność polską. Wszelkie skargi na ich działalność nie odnosiły skutku.

Może teraz pod wrażeniem rozwiązania bojówek hitlerowskich w Niemczech należałoby podjąć zabiegi o likwidację tej niebezpiecznej organizacji. Ponieważ nie można liczyć na to, żeby sam senat gdański z własnej woli ją rozwiązał lub wysoki komisarz L. N., powinien rząd polski domagać się interwencji rady Ligi Narodów.

Precedens niemiecki musi mieć swe echo na terenie Wolnego Miasta, w przeciwnym bowiem razie Gdańsk, jak to słusznie przewiduje się, może się stać centralą hitlerowców, a ten stan rzeczy wcześniej czy później musi doprowadzić do konfliktu, który z pewnością nie da się umiejscowić w ramach stosunków polsko-gdańskich.

Należy zapobiec temu i do tego jest powołana Rada Ligi Narodów, jeżeli jej wysoki Komisarz nie chce czy nie może spełnić swego obowiązku. Ale Rada L. N. nie podejmie inicjatywy, jeżeli rząd polski nie przedstawi jej powagi sytuacji.

Hitlerowcy w Gdańsku muszą być zlikwidowani. Jest to elementarny postulat opinji publicznej w Polsce. Rząd polski winien jaknajprędzej przyczynić się do realizacji tego postulatu.

A.

Masonerja francuska a wybory.

Nakaz zwalczania katolicyzmu.

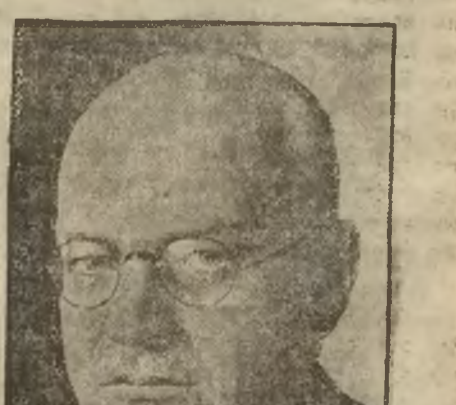
Masonerja rozesłała do wszystkich swoich lóż okólnik, zawierający w związku ze zbliżającymi się wyborami dyrektywy dla głosujących „braci". Jedynym nieprzyjacielem, z którym trzeba walczyć i którego należy pokonać, to — według okólnika — duchowieństwo lub ściślej: Kościół katolicki. Cyrkularz mówi:

„Prawo świeckie, tak drogo zdobyte, wyszydzane jest obecnie. Więcej niż kiedykolwiek Kościół w zjednoczeniu z potęgą pieniądza (!) działa najwyraźniej przeciwko naszym instytucjom i podkopuje fundamenta republiki. Kościół katolicki wkracza we wszystkie dziedziny życia, wciska się we wszystkie środowiska. Przez film, stowarzyszenia, prasę, traktaty, broszury, afisze, głos kaznodziei wchodzi zarówno do najuboższych jak i najbogatszych środowisk. Rok ubiegły w cyfrach przedstawia się dla nas fatalnie: 2 i pół miljona adherentów Federacji Narodowej Katolickiej, 400 tysięcy członków Federacji Sportowej Patronatu francuskiego, 200 tysięcy dziewcząt (tylko dziewcząt?) w katolickich związkach zawodowych! Przez Federację Narodową Kościół katolicki jest w Parlamencie, przez Syndykaty ma wpływy na klasę robotniczą, przez Misjonarzy jest na całym świecie. Taką jest ta groźna siła! Nasz obowiązek jest prosty: trzeba zagrodzić drogę tym naszym codziennym wrogom, którzy groźniejsi są dziś niż byli wczoraj".

W dalszym ciągu okólnik podaje słowa Ernesta Lavisse o laicyźmie i cytuje zdania Piusa X. i Piusa IX., potępiające właśnie ów, tak przez Lavisse'a zachwalany laicyzm. Naturalnem jest, że wolnomularze będą przedewszystkiem walczyć w imię tego potępionego przez Kościół laicyzmu, w obronie szkół bezwyznaniowych.

Cyrkularz powyższy mówi sam za siebie i nie potrzebuje komentarzy. Z drugiej strony mimowoli daje świadectwo sile odradzającego się katolicyzmu we Francji. (KAP.).

Dr Luther



prezydent Banku Rzeszy padł niedawno ofiarą zamachu rewolwerowego na dworcu poczdamskim w chwili, gdy wsiadał do pociągu genewskiego. Dr. Luther pomimo odniesionej, lekkiej zresztą rany, udał się do Bazylei i dopiero tam poddał się opatrunkowi.

Zjazd Rady Naczelnej Ch. D. w Krakowie.

24-go kwietnia b. r. obradować będzie w Krakowie Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

O godz. 9 rano uczestnicy Zjazdu wysłuchają Mszy św. w kościele Marjackim, poczem o godzinie 10 rozpoczną się obrady w domu przy ul. Potockiego 11.

Na porządku dziennym znajdują się między innemi: referat o sytuacji politycznej prezesa Stronnictwa W. Korfantego, referat o ustawodawstwie robotniczem i o polityce robotniczej posła S. Krzyżowskiego, sprawozdania i szereg spraw organizacyjnych.

Na ziemiach Rzplitej.

Za organizowanie zbiórek ofiar na rzecz ubogich.

Wskutek polecenia starosty powiatowego w Łomży — przed sądem grodzkim w Zambrowie wytoczono sprawę z oskarżenia publicznego przeciw Ks. Marcelemu Bieńkowskiemu i kilku parafjanom, oskarżonym o to, **że za pośrednictwem bractw zorganizowali zbieranie ofiar w parafji, aby w obecnych ciężkich warunkach pośpieszyć z pomocą ubogim i bezrobotnym i ulżyć im w ich opłakanej doli.**

Sprawa wzbudziła duże zainteresowanie. — Warto zaznaczyć, że o podobną „zbrodnię" oskarżono niedawno Ks. dziekana Płotka ze Zbąszynia, którego sąd uwolnił od winy i kary.

Kiepura i jego brat.

Jak wiadomo, Jan Kiepura posiada brata, który jest również fenomenalny pod względem głosowym i wokalnym. Otóż Jan Kiepura uląkł się konkurencji swojego brata. Przybył tedy do Warszawy i po dłuższych pertraktacjach **namówił swojego rodzonego brata, by zmienił nazwisko na pseudonim.** Jak wiadomo, Władysław Kiepura występuje pod nazwiskiem **Władysław Ladysa.**

Opowiadają w kołach muzycznych, że **za tę zmianę nazwiska pan Jan opłacił sowicie pana Władysława.**

Poświęcenie nowych dzwonów w Radenicach.

Z Radenic piszą nam: Kościół rzymsko-katolicki w Radenicach powiatu mościckiego jest kościołem jednym z najstarszych w Polsce, historycznym, albowiem zbudowany został jeszcze za czasów króla Kazimierza Wielkiego z modrzewia. Za czasów dawnych Rzeczypospolitej Polskiej, proboszczami rozległej parafji radenickiej, położonej na kresach wschodnich, wśród ludności ruskiej, byli sami biskupi sufragani diecezji przemyskiej. W tym prześlicznym kościele święcono swego czasu kapłanów i dyakonów. Przyszła wojna światowa i wielką krzywdę wyrządziła historycznemu kościołowi, albowiem zabrano dzwony prastare i zniszczono otoczenie kościoła. Przez lat 17 nie było dzwonów i nie było parkanu; kościół o wielkiej wartości historycznej wymaga szybkiej poprawy gruntownej.

Na początku lutego bieżącego roku przyszedł na administratora tej parafji Ks. Eugenjusz Okoń i tak energicznie wziął się do pracy, że w przeciągu zaledwie jednego miesiąca w tej bardzo biednej obecnie parafji potrafił dobrowolnemi składkami zebrać fundusz na zakupno odrazu trzech dzwonów, z których największy otrzymał imię „Anatol".

Uroczystość poświęcenia dzwonów odbyła się w samą Niedzielę Palmową, tj. dnia 20-go marca br. Na uroczystość przybył starosta powiatu mościckiego p. Sienkiewicz z małżonką, oraz liczna inteligencja okoliczna, pomimo zimna i złych dróg. Kościół prastary ślicznie udekorowany, nie mógł pomieścić ogromnej ilości pobożnego ludu polskiego i ruskiego. Poświęcenia dzwonów melodyjnych, zakupionych we firmie Braci Felczyńskich w Przemyślu, dokonał Ks. kanonik Michał Laska z Mościsk. Kazanie podniosłe o znaczeniu i o wymowie dzwonów wygłosił Ks. Eugenjusz Okoń. Płakał pobożny lud serdecznie gdy poświęcone dzwony zagrały po raz pierwszy radośnie hymn uwielbienia i chwały dla Pana Boga. **R.**

———o———

TRAGEDJA RODZINNA. Z Tarnobrzega donoszą: na tle nieporozumień rodzinnych mieszkaniec wsi Grzebów, Jan Gurtz, zastrzelił wczoraj popołudniu z karabinu swą żonę, poczem dwukrotnie strzelił do swoich szwagrów, raniąc ciężko obu. Następnie ostatnim wystrzałem pozbawił się życia. Tragedja rodzinna wywołana była niesnaskami na tle majątkowem.

„Nasz Przegląd" (żydowski) w następujący sposób tłómaczy, skąd się wzięło nazwisko „Ladis" Władysława Kiepury:

15 LWÓW W WARSZAWIE. W warszawskim ogrodzie zoologicznym przyszły wczoraj na świat 4 lewki. Obecnie więc ogród zoologiczny liczy 15 lwów. Ogółem dotychczas w warszawskim ogrodzie zoologicznym przyszło na świat 25 lwów, z których sprzedano 11 w celu nabycia nowych okazów.

Proces p. Miedzińskiego przeciw „Gazecie Warszawskiej".

Sąd okręgowy w Warszawie przystąpił we czwartek do rozpatrzenia sprawy b. ministra poczt i telegrafów, a obecnie posła BB. Bogusława Miedzińskiego przeciw „Gazecie Warszawskiej". Mianowicie p. Miedziński uczuł się dotknięty komentarzem zamieszczonym w tym dzienniku do sprawozdania z przebiegu dyskusji, która toczyła się w sejmie 7 listopada ub. roku nad sprawą zajść antyżydowskich. Napisano mianowicie, że „pos. Miedziński wystąpił z przemówieniem równie głupiem, jak obelżywem" i mówił „z tupetem i arogancją człowieka o miedzianem czole". Na świadków powołano szereg znanych osobistości. Wobec niestawienia się 2 świadków, sąd rozprawę odroczył.

Czy p. Moraczewski jest notorycznym paszkwilantem?

Również we czwartek przed sądem w Warszawie toczyła się sprawa pisma „Wieczór Warszawski", którego redaktor odpowiedzialny został zaskarżony przez inż. J. Moraczewskiego, obrażonego treścią tytułu sprawozdania z procesu brzeskiego w numerze z dnia 5 stycznia b. r. Tytuł ten brzmiał: „Adw. Szurlej o inż. Moraczewskim, notorycznym paszkwilancie i oszczercy". Sprawa nie została rozpatrzona przez sąd, gdyż zastępca oskarżyciela zgłosił wniosek o powołanie kilku świadków dla udowodnienia, że p. Moraczewski jednak nie jest „notorycznym paszkwilantem".

Dyrektor banku defraudantem.

W warszawskiej Kasie Kredytowej dla przemysłu i handlu wykryto nadużycia, których dopuścił się dyrektor Konrad Tężycki. Kasjer banku, Opatowski zauważył po sporządzeniu bilansu, że w kasie znajduje się tylko 1 grosz, resztę zaś pieniędzy wyjął dyrektor i nie zwrócił. Równocześnie wyszło na jaw, że Tężycki wystawił szereg czeków bez pokrycia. Oprócz tego firma Royal oskarżyła go o przywłaszczenie maszyny do pisania. Nieuczciwego dyrektora oddano pod nadzór policji.

———oo———

NAGRODA MUZYCZNA MIASTA WARSZAWY. Termin posiedzenia sądu konkursowego dla przyznania w roku bież. nagrody muzycznej w m. stoł. Warszawy w wysokości — 10.000 zł. **wyznaczono na dzień 19 bm.** Nagroda ta przyznawana bywa corocznie za działalność muzyczną w zakresie kompozycyj, wirtuozostwa, krytyki, działalności pedagogicznej, albo za jedną wielką kompozycję, operę, symfonję, koncert, wystawione na scenie lub estradzie w ciągu ostatnich 3 lat. Nagroda muzyczna jest trzecią zkolei.

———:ooo:———

Z Wieliczki.

Skontraktowanie salinarzy. — Zły stan dróg i tegoż następstwa.

Z Wieliczki piszą nam: Plan skontraktowania pracowników salinarnych, stał się już faktem dokonanym. Wszyscy stali pracownicy umysłowi, dotychczas płatni „na dniówki", jak górnicy i robotnicy, przeszli na kontrakt z płacą miesięczną tak wykalkulowaną, że o ile nie mniejszą, to wcale nie większą od dotychczasowej. Słowem, różnica zaszła tylko ta, że nazywają się obecnie nie górnikami, ale „urzędnikami" kontraktowemi, bo i kontyngent węgla pozostał ten sam, jaki poprzednio pobierali.

Szosy w b. powiecie wielickim, a nawet w samej Wieliczce, są obecnie w strasznym stanie. Niema mowy już o bocznych drogach, ale o głównych traktach, na których tu i ówdzie do tego stopnia jest nawierzchnia dróg popsuta, że pojazdy zapadają się w grząskie błota i wyboiste dziury. Ostatnio, samochód straży pożarnej z Wieliczki spieszący z pomocą, zaraz za miastem na trakcie Wieliczka — Dobczyce ugrzązł w błocie i to tak nieszczęśliwie, że **zdolano go wyciągnąć dopiero na 2-gi dzień, a tymczasem dom spalił się doszczętnie.** Drugi wypadek, miał miejsce za cmentarzem wielickim, gdzie wiozącemu drzewo budulcowe góralowi zapadł się wóz wraz z koniem w błoto, w rezultacie czego, góral stracił konia, gdyż przy wyciąganiu oberwano go i wydobyto już dogorywającego. Dodać należy, że i niektóre chodniki w Wieliczce, a przedewszystkiem chodnik prowadzący do stacji kol., są zupełnie zaniedbane, to też słusznie należałoby przypomnieć kompetentnym czynnikom, by choćby sporadycznie, w miarę możności, rozpoczęły naprawę szos i chodników.

Z całego świata.

„Święcone" w Mor. Ostrawie.

Staraniem Polskiego Związku Szkolnego wychodźtwo polskie na Morawach urządziło tradycyjnym zwyczajem w dniu 3-go b. m. „Święcone" w Domu Polskim w Mor. Ostrawie. W obchodzie wzięło udział około 100 osób, a m. i. Konsul R. P. w Mor. Ostrawie Dr. Ripa wraz z kilku urzędnikami, poseł do parlamentu praskiego E. Chobot i Prezes Polskiego Związku Szkolnego na Morawach M. Pawełek. „Święcone" rozpoczęło się wspomnieniem pośmiertnem 3 zasłużonych członków Związku Szkolnego, przyczem poseł Chobot wygłosił z tej okazji przemówienie. W imieniu Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie przemawiał konsul Dr. Ripa.

Głos zabrał również i gość z Warszawy p. Michał Orlicz, który w serdecznych słowach wyraził swą radość, że nadarzyła mu się sposobność spędzenia kilku chwil w tak miłem środowisku polskiem za granicami kraju. Po obrzędzie poświęcenia, którego dokonał znany na tutejszym terenie przyjaciel Polaków ks. Vaszica, spędzili obecni wieczór przy pogawędce, wynosząc z „Święconego" miłe wspomnienia.

Przez biegun północny do Alaski.

Bawiąc przejazdem w Berlinie, znany żydowsko-resyjski **badacz polarny prof. Samojłowicz,** w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że czyni przygotowania do nowej ekspedycji na łamaczu lodów „Krasinie" do bieguna północnego. Poza załogą „Krasina" **w ekspedycji weźmie udział również kilka samolotów.** Celem ekspedycji jest znalezienie najkrótszej i najdostępniejszej drogi przez biegun północny do Alaski.

———oo———

RUNĘŁY RUINY CANOSSY. Gwałtowne burze i wiatry spowodowały cały szereg szkód w północnych Włoszech. W historycznem miasteczku Canossa zawaliła się część ruin zamczyska, w którem Grzegorz VII przyjął cesarza Henryka IV z głową posypaną popiołem i bez zewnętrznych oznak godności monarszej. Zamczysko to zburzone w roku 1255 zostało odbudowane przez książąt d'Este w roku 1451 i ponownie zniszczone w połowie 16-go stulecia.

Synowie Primo de Rivery



byłego dyktatora Hiszpanji będą postawieni przed wojskowy sąd z powodu publicznej obrazy rządu republikańskiego.

„Osservatore Romano" o rozbrojeniu

Nawiązując do przemówienia Ojca Św. z okazji procesu beatyfikacyjnego Alicji Le Clerc, w którem Papież błogosławił tym wszystkim, którzy w dniach obecnego kryzysu wśród cierpienia i klęsk powszechnych pracują ze szczerem pragnieniem przywrócenia ogółowi dobrobytu w imię powszechnego zaufania, „Osservatore Romano" tak komentuje zdanie Ojca Św. o zaufaniu:

„Jest to słowo, które łączy dzieło z ideałem, etykę chrześcijańską ze zwyczajami międzynarodowymi, ducha ewangelicznego z polityką. Zaufanie jest koniecznym, nieodzownym warunkiem do porozumienia się narodów. Ale trzeba się porozumieć co do jednego. Teraz w obliczu tylu nieszczęść i ciągle nowych konfliktów, trzeba się ustrzec próżnych marzeń, które nic z rzeczywistością nie mają wspólnego, przeciwnie — szkodzą jej. Rozbrojenie w **tym znaczeniu idealnem może być zupełnem, natychmiastowem i obopólnem, w praktyce jednak stanie się tylko częściowem przy akompanjamencie ciągłych skarg i słów niezadowolenia".** W dalszym ciągu organ Watykanu pisze: „Póki istnieje niebezpieczeństwo ze strony bolszewizmu i komunizmu, póty narody muszą stać pod bronią, granice każdego państwa muszą być zaopatrzone w siłę militarną. **Byłoby rzeczą wysoce nieostrożną rozbrajać zupełnie wszystkie państwa. Takie niebaczne rozbrojenie dałoby pole do największych nadużyć, gwałtów, różnych przewrotów społecznych".** Kończąc „Osservatore Romano" zastanawia się nad wielkiemi sumami wydawanemi na utrzymanie armji i czyni uwagę, że za te sumy możnaby kres położyć strasznemu kryzysowi. „Problem rozbrojenia rozwiązany być może tylko na polu realnem" — dodaje „Osservatore". „Trzeba mieć zaufanie, silną wolę i odwagę cywilną, wejść i własnemi stopami zmierzyć drogi, poznać jakiemi są one w rzeczywistości". (KAP.)

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

Kwiecień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Kim jest Jakób Deml?

Czeski poeta — czeski ksiądz — ksiądz poeta, któremu prokuratorja wytoczyła proces o obrazę prezydenta przed paru laty. Takie odpowiedzi usłyszelibyśmy w razie najlepszym na zadane pytanie. Więcej powiada nam o nim Dr. Jan Bartosz w książce literacko-monograficznej p. t. „Znate Jahuba Demla?“, wydanej w Velkem Merirziczi przed tygodniem.

Jeden z czternaściorga dzieci w rodzinie. Urodził się w 1878 roku. A więc majątkiem z rodziny nie obdarzony. Wysłany z Moraw do Austrji na studja, zarabiał śpiewaniem w gospodzie, śpiewał za odrobinę wina i słony rogalik, a jako student w gimnazjum trzebickiem zwabiał gości do sklepu recytacją wierszy Brzeziny, którego stał się wielbicielem i przez którego później sam był uwielbiany. Klerykiem będąc, wspierał i zasilał swem piórem pismo dla duchowieństwa „Novy život“ i już wtedy mistycyzm najsilniej go interesował.

Został księdzem. Nieokiełzany jednak temperament doprowadził go do konflikta z władzą kościelną i do suspenzy. W r. 1910 Pius IX. uchylił karę kościelną i Demlowi przysłał nawet swoje błogosławieństwo. Z biedy wielkiej wyciągnął go prezydent Masaryk, posyłając mu wspaniałomyślnie dar 20 tysięcy koron.

Wydał już 56 tomików, wydał je nakładem własnym lub przyjaciół, choć pierwsze firmy wydawnicze chciały dać nakład, ale autor uważa, że twory ducha nie są towarem łokciowym ani galanteryjnym na handel kupiecki. Utwory jego tworzą jakby chimeryczny periodyk, z pomysłem literackim łączy objaśnienia treści, korespondencje z cudzemi sądami, rysunki i t. p. Ta nowość formy i sposobu nie przez wszystkich jest uznawana za literackie. Wszystko ogłasza śmiało i bez skrupułu, to też tomik z zabarwieniem przeciwżydowskiem był skonfiskowany.

Człowiek to dziwak! Niby tak, bo podniesie wszystko, cokolwiek na drodze znajdzie, grzebyk czy podkowę, gdyż — nic nie powinno się marnić. Otwarty — piorunuje na Sokołów, sam będąc sokołem, że biją katolików, a nie Niemców lub żydów, jeśl już koniecznie się mają awanturować. Był jakiś czas na Słowaczyźnie, z pobytu tam sporządził literacki dzienniczek, charakterystyczny. Przyroda słowacka go olśniła, o ludziach nie ma nic dobrego do powiedzenia, chyba, że „slovensky lid je nedoneszene ditie“ — niedonoszone dziecię!

Najbardziej naraził się społeczeństwu, ogłaszając **„Me sviedectvi u Otokara Brzezinovi“**, gdzie były zdania wielkiego poety o najwyższych osobach dzisiejszej republiki. Na sześć niedziel przed wydrukowaniem książki już przeciwnicy wołali o konfiskatę, a nawet o zakazanie sprzedaży dzieła. Szczęśliwie burza urwała się na grzmotach na interwencję Stanisławy Masarykowej.

Za najpiękniejsze z dzieł jego, uznane przez wszystkich za doskonałe, nawet przez przeciwników, to **Moji przatele**. Przyjaciółmi jego są kwiaty na łąkach, roślinki w lasach. Serce dla przyrody podbiło mu serca czytelników. Charakterystyczne: poezję poety antysemity bodaj najpochlebniej ocenił poeta-żyd, R. Weiner.

Z Polaków ocenił go wysoko Emil Zegadłowicz, stawiając go wyżej niż Durycha, a najbliżej Brzeziny.

Pol.

Jak zapobiegać zakażeniu ran i skaleczeń?

Poza chorobami zakaźnemi, powstającemi wskutek inwazji zarazków przez nos, usta i przewód pokarmowy, istnieją jeszcze zakażenia, mające źródło w przedostawaniu się drobno-ustrojów przez uszkodzoną skórę. Są to zakażenia, z któremi głównie chirurgowie mają do czynienia. Przyczyną takich uszkodzeń jest uraz, zaś jako skutek powstaje rana.

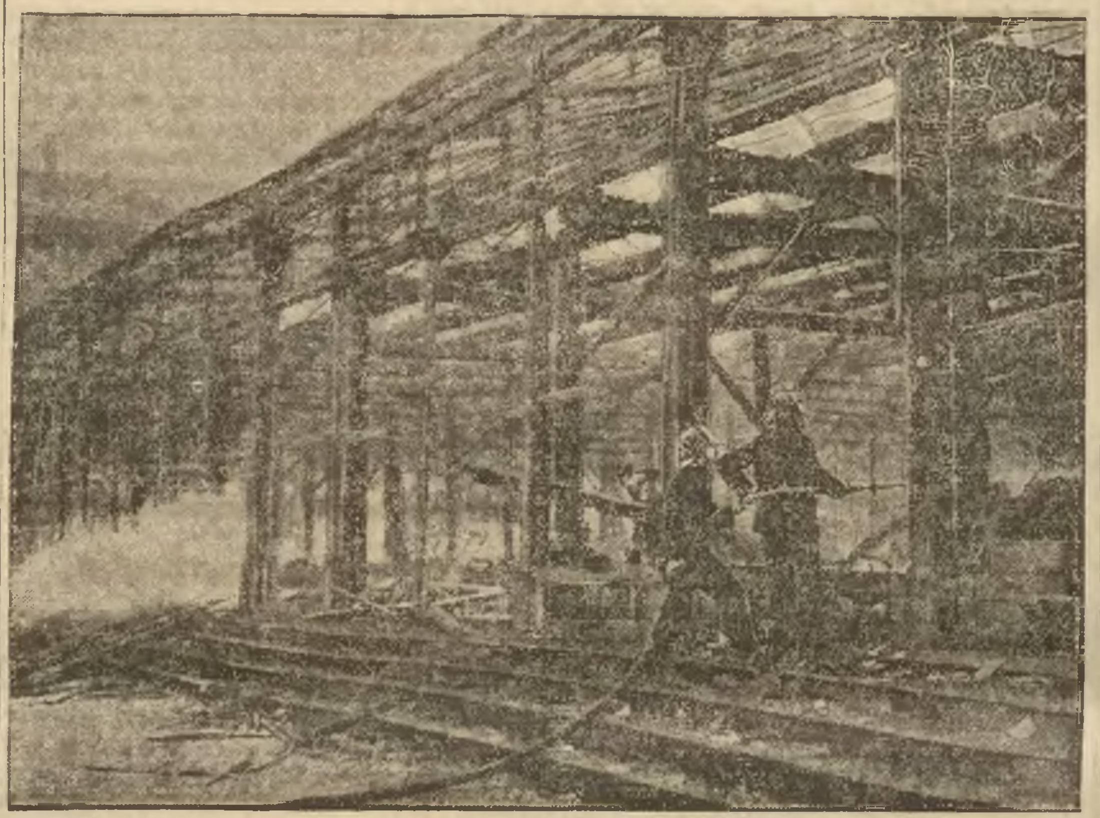
Wnikające do rany drobnoustroje — wszędzie obecne ropne bakterje — wywołują w ranie zapalenie, prowadzące do ropienia. Jakkolwiek odporność samego organizmu dostarcza ranie materjału do walki z zakażenem, nie wystarcza to jednak do zapobiegania powikłaniom, o ile nie zapewnia się ranie takich warunków, które uchroniłyby ją od tych powikłań. Otóż takie warunki osiągamy, stosując się do następujących wskazań: 1) Staranne oczyszczenie skóry naokoło rany, co uskuteczniamy wacikami, nasyconemi benzyną lub eterem. Włosy np. na głowie, należy usunąć; 2) Przemycie rany najlepiej pod bieżącą wodą, ewentualnie przez oblewanie jej. Spłukuje się tym sposobem wszelkie nieczystości, które przedostały się do rany. Dopomaga również do tego i spływająca krew, która wypłukuje ranę z głębi; 3) Nałożenie odpowiedniego opatrunku ze sterylizowanej gazy, waty i bandaża. Można przed nałożeniem opatrunku zajodynować wacikiem na pałeczce.

Rany większe, mocno krwawiące, lub wymagające zeszycia, muszą po założeniu prowizorycznego opatrunku dostać się w ręce chirurga. To samo dotyczy ran zanieczyszczonych ziemią lub błotem gdyż te **mogą zawierać w sobie zarazki tężca**. Powstające zakażenie w ranie, prowadzące zwykle do ropienia, daje o sobie znać wzmagającą się bolesnością, obrzmieniem, zaczerwienieniem skóry naokoło rany, nierzadko podniesieniem temperatury ciała, nawet zajęciem najbliższych naczyń i gruczołów limfatycznych. Obrzmienie gruczołów — to pierwsza zapowiedź, powstrzymująca na razie szerzenie się zakażenia.

Miejscowe zakażenie leczy się okładami pod ceratką. Do okładów używać należy sterylizowanej lub wygotowanej gazy, grubo złożonej, lub też gazy w kilkoro złożonej i waty, wygotowanych w wodzie. Można też do okładów, oprócz wody przegotowanej, brać wodę Goulardową, Burowa, z domieszką spirytusu, lub bez niego. Na to ceratka, sucha wata lub lignina i bandaż. Okład taki zmieniać należy kilka razy dziennie.

Dr. S. C.

Monachium było znowu widownią



ogromnego pożaru hali stalowo-szklanej. W ubiegłym roku spłonął tam, jak wiadomo, sławny pałac szklany, a w nim tysiące obrazów. Teraz pastwą ognia padło t. zw. Schrammenhalle. Z olbrzymiej hali, jak widzimy z ilustracji, pozostał tylko szkielet stalowy.

Pierwszy dzień wiosny.

Kiedy właściwie jest pierwszy dzień wiosny? Nie kalendarzowej, ale tej prawdziwej, kiedy naprawdę czujemy, że zima się skończyła?

Nie wszyscy odczuwają to jednakowo. Któregoś dnia służąca Kasia oznajmiła:

— Dziś już zieleniarka przyniosła nam szczypiorku i szczawiu. Wiadomo, wiosna.

Oto wiosna ludzi miejskich. Na wsi wiosna mierzy się przylotem boćka, skowronków, pierwszemi pędami bazi. Dla zamkniętych w czterech ścianach mieszczuchów pozostało to niejasnem wspomnieniem z książki z wierszykami, czytanemi w latach dziecinnych. Gdzie tam marzyć o takich rzeczach? Tylko słońce, dla wszystkich jednakowo łaskawe, ogrzewa pierwszemi promieniami i tych ze wsi i tych z miasta. Futra ciążą na ramionach, kapelusze, noszone przez całą zimę wydają się dziwnie zrudziałe. I zaraz refleksje:

— Znowu trzeba myśleć o płaszczu wiosennym...

Bo **ludzie z miasta pory roku mierzą — ubraniem**. Zawsze się spieszą i nie mają czasu na obserwowanie natury. I dlatego długi czas nie wierzą poprostu w istnienie wiosny. Tak trudno wyobrazić sobie, że zima musi się skończyć. I raptem, nagle i zawsze niespodziewanie, zjawi się dzień, w którym wiosna stanie się faktem dokonanym.

Słońce odgrzało trochę poezji w sercu ojca rodziny. Przynosi na obiad do domu żonie bukiecik pierwiosnków.

— Dziś to już prawdziwa wiosna! — mówi.

— To mi nowina! Już dwa miesiące temu Kupściuńska chodziła w słomkowym kapeluszu. To tylko ja chodzę zawsze, jak nędzarka.

— Kobieto! Przecie dwa miesiące temu był luty!

— Tak, ale dla szanującej się kobiety już była wiosna. Za parę tygodni już nikt wiosennego kapelusza nie włoży, bo zacznie się lato. A wtedy trzeba będzie nosić filce, żeby wyprzedzić jesień.

Pierwszoklasista Staś majstruje coś przy rakiecie i oznajmia, że widział już dziś „lodziarza“ na ulicy. Decyzją rodzinną zostają otwarte drzwi na balkon „opatrzone“ na zimę. I widzi się wtedy, że wszyscy w podwórzu zrobili to samo, i odrazu do mieszkania wlewa się wzmożona gama dźwięków: i radjo od sąsiadów, i dyskusja stróża z kucharką z czwartego, i przeciągłe okrzyki: „powróżyć, powróżyć!“ Ale wszystko to cieszy, bo jest wiosna.

I znowu nikt nie chce wierzyć, że jutro może być zimno, a nawet śnieg. Tak, jak całą zimę nie wierzyło się, że może być gorąco.

Odrazu na ulicach roi się pełno dzieci. I te zeszłoroczne, i zupełnie nowa edycja na wózkach, taka co po raz pierwszy wyjechała na świat boży. W ogrodach, na ławkach — aby na słoneczku.

I parki, pareczki wszędzie — w alejach uprzywilejowanych dzielnic, i na peryferjach. W dzień świąteczny niema mowy o zdobyciu miejsca na ławce. Budzą się serca tych, dla których wiosna jest pierwszą wiosną ich uczucia i tych, dla których jest tylko wspomnieniem. Są jednak i zatwardziali materjaliści.

— Dobrze, że ta wiosna już przyszła. Niedługo maj...

— Tak, to taki poetyczny miesiąc.

— Nie to, ale ciągnienie dolarówki. Jedyna nadzieja!

Ha, cóż robić! Wiosna 1932 r. nie może żyć tylko poezją.

H. Nal.

Sport.

Przez Atlantyk na kutrze żaglowym.

W dniu 15 b. m. wyruszy z Neapolu kuter żaglowy (780 cmt. długości i 2 mtr. szerokości) Alfred, którym trzyosobowa załoga zamierza przebyć Atlantyk w ciągu dni 90.

Załogę tworzą: oceaniczni kapitanowie L. Raschi i Cyrus d'Amerigo, oraz student D. Zicadolli.

Kuter przepłynie ocean Atlantycki od Gibraltaru do Nowego Yorku w ciągu dni 90 bez zatrzymywania się po drodze.

Na łodzi umieszczono małą radjostację Marconi'ego.

Żeglarze mają zamiar po miesięcznej podróży na morzu Śródziemnem zatrzymać się w Gibraltarze, celem załadowania niezbędnych zapasów na trzymiesięczną podróż po Atlantyku.

NURMI — CZYSTYM AMATOREM.

Na posiedzeniu nadzwyczajnem zarząd Fińskiego Związku Lekkoatletycznego zajmował się sprawą zawieszenia Nurmiego przez Międzynarodowy Związek L. A. na skutek czynionych mu zarzutów pseudoamatorstwa.

Po rozpatrzeniu sprawy zarząd związku fińskiego **powziął jednogłośną uchwałę, orzekającą, że Nurmi jest czystym amatorem i wszytskie zarzuty zawodowstwa przeciwko niemu zgłoszone, nie mają żadnych podstaw (?).**

DR. PELTZER TEŻ NIEWINNY.

Znany biegacz niemiecki, dr. Peltzer, był również przedmiotem rozmów na zebraniu międzynarodowego zw. lekkoatletycznego, jakie odbyło się niedawno w Berlinie, a na którem zdecydowano zawiesić Nurmiego za zawodostwo.

Przeciwko Peltzerowi zgłaszane były również zarzuty zawodowstwa. Jednakże reprezentowany na zebraniu **Związek Niemiecki L. Atl.** udowodnił, że **Peltzer jest niewinny.**

SPORT POLSKI W CZECHOSŁOWACJI.

Polonia z Karwiny wygrała ostatnio spotkanie w Trzyńcu z miejscowym S. K. 3:0 (2:0). Dzięki zwycięstwu temu Polonia wspólnie z K. S. Orłową prowadzi w tabeli mistrzowskiej żupy Cieszyńskiej.

Siła z Karwina uległa Sile z Trzyńca w stosunku 0:4 (0:1), a rezerwa Polonji pokonała rezerwę P. K. Pudlow 9:2 (5:1).

—000—

Ogólnopolski zjazd młodzieży farmaceutycznej.

Wczoraj w południe odbyła się w Auli Uniw. Jag. uroczysta inauguracja V ogólnopolskiego Zjazdu Kół Farmaceutycznych polskiej młodzieży akademickiej. Przybyły licznie delegacje poszczególnych środowisk uniwersyteckich, przedstawiciele Towarzystw farmaceutycznych, Gremjum aptekarzy i rzesze młodzieży farmaceutycznej.

Obrady otworzył p. **Unbreit**, prezes wydziału Kół farmaceutycznych z Poznania, poczem przemówił **rektor Uniw. Jag. ks. prof. Michalski** wskazując na doniosłe znaczenie farmaceutyki jako działu nauki równorzędnego z innemi gałęziami wiedzy. Następnie zabrał głos dyrektor studjum farmaceutycznego na Uniw. Jag. **prof. Tad. Estreicher**, kreśląc historję rozwoju nauki farmaceutycznej na krakowskiej wszechnicy, poczem witali zjazd: **Dr Gatty-Kostyal**, profesor farmacji stosowanej, jako kurator Koła farmaceutyków na Uniw. Jag., p. **Dawid** im. Gremjum aptekarzy, p. **Henoch**, im. Związku zawodowego pracowników farmaceutycznych. p. **Kowalski** im. Koła krakowskiego studentów farmacji, pp. **Kownacki i Michalski** im. kół warszawskich i p. **Galas** im. koła poznańskiego. Zkolei dziekan wydziału filozoficznego **prof. Szafer** wygłosił odczyt p. t. „Uprawa roślin lekarskich w stosunku do zbierania ziół leczniczych w stanie dzikim“, poczem nastąpiły obrady komisyj naukowych. Zakończenie Zjazdu nastąpi dziś w sobotę.

Propaganda pornografji
w warszawskiem piśmie fryzjerskiem!

Niebywałe dokumenty demoralizu jącej akcji cechmistrzów warszawskich.

Do rąk naszych dostały się numery 5 i 6 z 24 marca i 5 kwietnia br. dwutygodnika „Fryzura-Kosmetyka-Moda“, będącego **oficjalnym organem Cnetralnego Związku Cechów Fryzjerskich Rz. P.** Warto zainteresować się bliżej niezwykłem wydawnictwem warszawskiem z tego powodu, że czytelnik, nawet o bardzo liberalnych poglądach, może aż nadto wystarczająco przekonać się, **jakie tendencje przemycają wydawcy i redaktorzy rzemieślniczego pisma, pod płaszczykiem zawodowego dokształcania pracowników fryzjerskich.** Wspominane czasopisma, pięknie, niemal wytwornie wydane, zawierają na pierwszych stronach ryciny fryzur, rady kosmetyczne, wzory modnych sukien, kostjumów i kapeluszy (co to ma wspólnego z fryzjerstwem?) itd., a po tym wstępie, podanym niewątpliwie dla upozorowania „fachowości“ pism, następuje dopiero „clou“ całego wydawnictwa: **najgorszego gatunku pornografja, tem haniebniejsza, że do wyuzdnych ilustracyj wprowadza zupełnie nagie postacie kobiet i mężczyzn, zabawiających się wspólnie po polach i lasach oraz drastyczne akty kobiece. Wierzyć się nie chce, jak tego rodzaju propaganda pornografji, mogła przy znanej skądinąd skrupulatności cenzorskiej, dostać się do oficjalnych organów fachowej prasy, przeznaczonej nietylko dla osób dorosłych, ale także dla młodzieży zawodowej, uczącej się swego fachu w pracowniach fryzjerskich.**

Charakter tych wydawnictw nabierze szczególniejszego zabarwienia i wyrazu, gdy zobaczymy jacy ludzie redagują ten dwutygodnik fryzjerski. Jako redaktor naczelny figuruje p. M. Pec, cechmistrz fryzjerów katolickich (!!) Warszawy, jako jego zastępca — M. Denys. żyd. cechmistrz fryzjerów żydowskich, jako kierownik ogólny wydawnictwa — B. Karniszyn. również żyd. Panowie ci podjęli niedawno **propagandową podróż po Polsce za swojem wydawnictwem, zalecając je szczególniej gorąco młodzieży (!!) oraz za zachęceniem wszystkich cechów prowincjonalnych do zbiorowej akcji w kierunku zniesienia spoczynku niedzielnego w zawodzie fryzjerskim.**

Niedawno zawitali i do Krakowa. Tu jednak spotkała ich **zdecydowana odprawa**, jednak nie ze strony żydowskiego cechu, który z entuzjazmem odniósł się do planów swoich przewodników stołecznych, ale **ze strony cechu fryzjerów katolickich, pozostającego pod kierownictwem cechmistrza p. Alfreda Goryczki.** Nie pomógł cały arsenał „przekonywujących“ argumentów warszawskich żydów; cech fryzjerów katolickich okazał się nieugiętym, zdzierając maskę obłudy i bezwstydu z niefortunnych propagatorów „nudyzmu“! Fryzjerzy katoliccy Krakowa na walnem zebraniu w dniu 5 bm., po przedstawieniu dowodowych egzemplarzy warszawskiego dwutygodnika, przez p. cechmistrza Goryczkę, uchwalili jednomyślnie **nie abonować pornograficznego wydawnictwa stołecznego, obliczonego na zatruwanie dusz młodzieży rzemieślniczej, natomiast postanowili zaprenumerować gazetę fryzjerską poznańską, która tak w treści jak w ilustracjach jest poświęcona tylko fachowym sprawom zawodu fryzjerskiego.**

Byłoby ciekawe dowiedzieć się, za czyje pieniądze cechmistrze warszawscy odbywają kosztowne przejazdy propagandowe po Polsce i urządzają wystawne przyjęcia w gabinetach pierwszorzędnych restauracyj. Trudno bowiem przypuścić, by pieniądze na ten cel czerpali z kas zubożałych cechów fryzjerskich! Wkońcu zapytać należy, czy ministrowi przemysłu i handlu p. Zarzyckiemu i dyrektorowi departamentu dla spraw rzemieślniczych p. Hauszyldowi znany jest oficjalny organ Centralnego Związku Cechów Fryzjerskich Rz. P., siejący demoralizację wśród czytelników.

—o—

Co słychać w Krakowie.

Sobota 16: św. Benedykta.

Niedziela 17: Opieki św. Józefa.

Niedziela 17: wschód słońca o g. 5.04, zachód o 18.56.

—oo—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU HISTORYCZNO FILOZOFICZNEGO POLSK. AKAD. UM. odbędzie się w poniedziałek dn. 18 bm. o godz. 6-ej pop. Porządek dzienny obejmuje referaty: Czł. M. Handelsmana: Przyczynki do działalności Mickiewicza w czasie wojny krymskiej i Doc. dr. A. Vetulaniego: O kodeksie dekretu Gracjana w Bibljotece Jagiellońskiej. Po referatach — posiedzenie administracyjne.

NIEDBALSTWO DYREKCJI TRAMWAJU. Publiczność, korzystająca z tramwaju, za naszem pośrednictwem zapytuje Dyrekcję tego przedsiębiorstwa miejskiego, dlaczego na linji Nr. 3 wóz Nr. 68, który wczoraj wyszedł ze stacji koło dworca towarowego kilka minut po godz. 3 popoł. nie miał doczepki i kursował przepełniony tak, że tylko część publiczności, wyczekawszy się na ulicach, mogła zdobyć miejsce, reszta zaś została na przystankach. Czy może dlatego, że o tej właśnie godzinie stwierdzić można wzmożenie się frekwencji, wskutek opuszczania biur i urzędów? To samo zjawisko obserwować można było o tej samej godzinie w czwartek i powtarza się ono zresztą codziennie, tylko Dyrekcja tramwaju jakby na złość publiczności, nie chce go widzieć i zarządzić co należy. Widocznie pragnie, żeby mieszkańcy Krakowa nie naprzykrzali się tramwajowi i używali więcej przechadzki.

ZNIESIENIE WAGONU SYPIALNEGO NA LINJI KRAKÓW—ZAKOPANE. Z dniem 16 kwietnia znosi się między Krakowem a Zakopanem kurs wagonu I i II klasy z miejscami sypialnemi w poc. Nr 6115 i 6116/1216. Po raz ostatni odejdzie ten wagon z Zakopanego w nocy z niedzieli 16 na poniedziałek 17 kwietnia.

SZTANGĄ ŻELAZNĄ PO GŁOWIE. Policja aresztowała Józefa Czecha (lat 43), czeladnika stolarskiego za ciężkie pobicie Piotra Witka, majstra stolarskiego. Czech przyszedł do warsztatu i uderzył swego pracodawcę sztangą żelazną w głowę, zadając mu dotkliwą ranę.

OBRABOWANY W LESIE. Na przechodzącego przez las na terytorjum gminy Rydzów (w pow. mieleckim) Kozłowskiego Jana napadło wczoraj dwu zamaskowanych osobników, którzy zrabowali mu portfel z 50 zł. i 2 dolarami am. Po dokonaniu rabunku napastnicy zbiegli. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia w powyższej sprawie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 25—30 gr; zbierane ręcznie 12—15 gr; śmietana kwaśna 1.40 do 1.60 zł; masło deserowe 1 kg. 3.60—3.80 zł; zwyczajne 3.20—3.40 zł; jaja świeże 1 sztuka 7 do 8 gr; burak ćwikła 1 kg. 10—15 gr; cebula 65—70 gr; pietruszka 35—40 gr; rzodkiewka wiązka 40—60 gr; selery 1 kg. 40—45 gr; włoszczyzna 35—40 gr; kura 1 sztuka 4—7 zł; kurczęta para 4—6 zł; indyki 1 sztuka 14—16 zł; indyczki 10—12 zł; karp 1 kg. 4.50 zł; brzany 4—5 zł; leszcze 4.50—5 zł; okonie 2—2.50 zł; łosoś 7 do 8 zł; liny 3.50—3.80 zł.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE Katol. Związku Polek odbędzie się dziś w sobotę o godz. 6 wieczór, w lokalu Związku, Rynek główny 9.

CZĘŚĆ I. EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI EKSTERNÓW W VIII. PAŃSTW. GIMNAZJUM odbędzie się dnia 28 b. m. Egzamin piśmienny rozpocznie się 9 maja o godz. 8 rano.

WALNE ZGROM. ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO TWA LITERACKIEGO IM. MICKIEWICZA odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 11-tej. w sali Seminarjum słowiańskiego (ul. Gołębia 20, I. p.). Odczyt p. t. „Wyspiański a Berwiński“ wygłosi Dr. Michał Janik, poczem nastąpi sprawozdanie ustępującego Zarządu i wybory nowego.

ZWIEDZENIE ZBIORÓW MUZEUM ZOOLOGICZNEGO I ARCHEOLOGICZNEGO Akademji Umiejętności odbędzie się w niedzielę 17 b. m. Zbiórka o godz. 11-tej przed południem przed gmachem Akademji, ul. Sławkowska 17.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Paweł I.“ (premjera — gość. występy K. Junoszy-Stępowskiego).

Niedziela po południu: „Ten, którego biją po twarzy“ (gość. występy K. Junoszy-Stępniowskiego — ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Paweł I.“ (gość. występy K. Junoszy-Stępowskiego).

REPERTUAR TEATRU DLA DZIECI. „PŁOMYK“ (Skarbowa 2).

Niedziela 17: „Złoty ptaszek“ (godz. 11 rano).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: Potrójny program: I. „Uchwycona szajka“. II. „Wyścig o szczęście“. III. „Biały raj“.

WANDA: „Afera mężatki“ (w gł. rol. Jeanette Mac Donald).

APOLLO: „Kobieta i szpieg“ (w głównych rolach Brygida Helm, Willy Fritsch).

SZTUKA: „Błędne ognie“ (w gł. roli Sofja Bozan).

BAGATELA: „Tajemnica sekretarki“.

ADRIA: „Na zachodzie bez zmian“.

SŁOŃCE: „Białe cienie“.

UCIECHA: „Szanghaj—Ekspress“ (w gł. rolach Marlena Dietrich, Anna May Wong).

—o—

JUNOSZA W „CARZE PAWLE“. Dzisiaj w teatrze m. im. J. Słowackiego ujrzy Kraków nieznaną u nas a wielkim rozgłosem w całej Polsce opromienioną kreację Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w widowisku historycznem Dymitra Mereżkowskiego „Car Paweł I.“. Sztuka ukaże się według scenarjusza Teatru Polskiego w Warszawie, w formie odmiennej od tej, którą znamy w Krakowie, a w reżyserji p. Karbowskiego. Szereg nowych, efektownych kostjumów i mundurów, oraz dekoracyj stworzy barwną ramę dla obrazów z życia tej najbardziej problematycznej postaci na tronie Wielkiej Rosji. W rolach męskich bierze udział bez wyjątku zespół teatru, głównie kobiece odtwarzają pp.: Eichlerówna, Kłońska, Marcinowska. „Car Paweł“ powtórzony będzie w niedzielę. W niedzielę po południu jeszcze raz nadzwyczaj ciekawa sztuka Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy“ z udziałem znakomitego gościa. W poniedziałek po południu „Egmont“ Goethego dla szkół.

ADA SARI W OPERZE VERDI'EGO „TRAVIATA“. W poniedziałek 18 b. m. powtarza opera krakowska na przedstawieniu po cenach zniżonych jedno z najwybitniejszych arcydzieł literatury operowej. G. Verdi'ego „Traviatę“. W operze tej wystąpi nasza sławna sopranistka koloraturowa p. Ada Sari, która partję Violety zalicza do najcelniejszych ról swego bogatego repertuaru. Partnerami naszej znakomitej śpiewczki będą pp.: Stępniowski, Stef. Romanowski i Mazanek.

Poniedziałek po południu: „Egmont“ (przedst. dla młodzieży szkolnej — ceny najniższe).

Poniedziałek wieczór: „Traviata“ (opera — gość. wystąpią pp.: Ada Sari, J. Stępniowski, Stef. Romanowski i A. Mazanek — ceny zniżone).

PORANEK MUZYKALNO-WOKALNY W DOMU KATOLICKIM. W niedzielę 17 b. m. o godz. 11-tej przed południem odbędzie się w sali złotej Domu Katolickiego Poranek muzykalno-wokalny, na dochód Kolonji wakacyjnych Seminarjum naucz. państwowego żeńskiego w Krakowie. Na program składają się: produkcja chóru szkolnego pod kier. p. prof. Orzelskiej, solo skrzypcowe p. prof. Kozłowskiego, śpiew art. op. p. Nowakowskiej-Pierzchałowej i art. op. p. Woźniaka, produkcje fortep. p. Róży Freundlichowej i p. J. Mikulskiego, recytacje art. dram. p. B. Dąbrowskiego i produkcje taneczne Zosi Więcławówney. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

DRUGI I OSTATNI KONCERT ALEKSANDRA UNINSKY'EGO. Koncerty laureatów konkursu szopenowskiego, które szerokiem echem odbiły się w prasie całej Polski, skłoniły niezmiernie ruchliwą dyrekcję koncertów Bolońskiego do zorganizowania tychże także i w naszem mieście. Ogromne powodzenie, jakie u nas wszystkie te koncerty zdobyły, nie mówiąc już zupełnie o znakomitym występie Imre Ungara, były zaszczytną nagrodą dla dyrekcji koncertów, która umiała ten ogromny wysiłek w całości zrealizować. Obecnie chcąc dopełnić jeszcze ostatniego zadania — by zapisać w swoim rejestrze koncerty wszystkich koncertantów konkursu, udało się dyrekcji pozyskać na drugi i ostatni koncert w Krakowie Aleksandra Uninsky'ego (I-sza nagroda), którego ostatni koncert przy wysprzedanej widowni Starego Teatra zdobył mu pełne i zasłużone powodzenie. Koncert Uninsky'ego odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. w sali teatru „Bagatela“. Bilety już do nabycia w kasie tegoż teatru.

TEATR DLA DZIECI „PŁOMYK“ (Skarbowa 2), gra dziś w niedzielę 17 b. m. o godz. 11 rano prześliczną bajkę w 3 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Złoty ptaszek“, a zespół dram. Zw. Mł. Przem. i Ręk. o godz. 7 wieczór wodewil ze śpiewami i tańcami Wł. Anczyca „Chłopi Arystokraci“. Niskie ceny miejsc, umożliwią tak dzieciom, jak i dorosłym przybycie do tego miłego Teatru, w którym bywa zawsze rojno i gwarnie.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę i jutro w niedzielę film p. t. „Rin Tin Tin wśród wilków“, dramat w 8 aktach. oraz „Dom otwarty“, komedja w 2 aktach. Ponadto dodatek „Jak powstaje aparat fotograficzny“.

—o—

Oświadczenie K. H. Rostworowskiego.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej upraszam o umieszczenie w Pańskiem Piśmie następującego oświadczenia:

Nawiązując do mojego oświadczenia, umieszczonego w Nrze 81 „Naprzodu“, podaję do publicznej wiadomości, że wobec zapewnień i wyjaśnień, udzielonych mi przez inicjatorów akcji mającej na celu rozwiązanie problemu teatru krakowskiego, uważam umieszczenie mojego podpisu na zaproszeniach za pomyłkę, która wynikła z całkowicie błędnego zrozumienia moich słów.

Łączę wyrazy poważania.

K. H. Rostworowski.

Kraków, 15 kwietnia 1932.

„Madonna“ — „Macierzyństwo“.

W „Nowym Dzienniku“ ktoś wystąpił z obroną obrazu Szinagla przed naszym zarzutem, że obraz jest niemoralny i że nadanie mu nazwy „Madonna“ obraża uczucia religijne katolików. Wbrew naszemu poglądowi „Nowy Dziennik“ pisze:

> „w malarstwie zarówno starem, jak i współczesnem przyjęte jest oznaczanie symboliki „Macierzyństwa“ mianem „Madonna“.

Nie będzie nas **żydowski krytyk** uczył, co można podciągać pod miano „Madonny“, — miano czysto katolickie, pod którem kryje się pojęcie najwznioślejszej czystości i ideału moralnego. Żydowskiemu krytykowi odmawiamy kompetencji w tej sprawie.

Zbiórka na „Rodzinę Sierocą“.

„Rodzina Sieroca“ urządza za pozwoleniem magistratu w niedzielę 17 bm. zbiórkę uliczną. Przy stolikach zasiądą panie z najszerszych sfer m. Krakowa, które z całem poświęceniem i zaparciem się objęły stoliki. Wydział „Rodziny Sierocej“ uprasza publiczność o łaskawe względy: **niech nikt nie ominie stolika nie złożywszy datku choćby 5 groszowego a uzbiera się suma**, która zabezpieczy byt biednym sierotom.

Policja prostuje tendencyjne plotki.

W ostatnim czasie lansowano tendencyjne po Krakowie plotki o „uwięzieniu“ zakonnicy w celi klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu. Miały o tem świadczyć rozpaczliwe wołania o pomoc, wydobywające się z za krat klasztornych. — W związku z tem, Komenda policji w Krakowie wydała wczoraj do prasy następujący komunikat:

„Dnia 15 marca b. r. zgłoszono w II. Komisarjacie P. P., że z klasztoru Sióstr Norbertanek przez okno od strony Wisły dochodziło wołanie kobiety (zakonnicy) skarżącej się, że jest tam w celi więziona przez dwa tygodnie. Dochodzenie przeprowadzone przez wydział śledczy ustaliło, że był to żart urządzony przez 17-letniego robotnika, zajętego w tym klasztorze, niejakiego Józefa Ochońskiego. który będąc w ustępie zauważył przez okienko pięciu mężczyzn siedzących na murze klasztornym, zwabił ich zmienionym głosem bliżej i w rozmowie z nimi przez okno oświadczył im, że jest zakonnicą więzioną od dwóch tygodni w celi, podając przytem zmyślone nazwisko Gertrudy Domaniówny z Biurkowa pow. Myślenice i prosił o uwolnienie stamtąd. Zaraz po dokonaniu tego czynu zwierzył się o tem swemu starszemu bratu, który oznajmił to przełożonej klasztoru“.

Przed sądem za namawianie do zbrodni

Wczoraj stanął przed sądem przysięgłych 47-letni Władysław Grzesik, handlarz z Jeziorzan, oskarżony o nakłanianie Franciszka Miśkiewicza do zamordowania Franciszka Czyżewskiego ze względów konkurencji kupieckiej. Grzesik obiecał za to Miśkiewiczowi 3000 zł. i pomoc w procesie, gdyby sprawa się wydała. Rozmowę na temat zgładzenia Czyżowskiego podsłuchał Tadeusz Pióro i odwiódł Miśkiewicza od zbrodniczego czynu. Miśkiewicz oddał rewolwer Grzesika na policji i wyjawił całą sprawę. Ponieważ przebywa on jako główny świadek w więzieniu w Wadowicach, przeto trybunał odroczył sprawę dla przesłuchania jego i nowych świadków zawnioskowanych przez obronę. Rozprawie przewodniczył s. s. o.: Buratowski, wotowali wiceprezes Dr. Hubl i s. s. o. Podobiński, oskarżał prok. Dr. Przytulski.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę dnia 17 kwietnia w czasie Mszy św. o godz. 10. wykona Chór handlowców i biurowców pod batutą p. Stanisława Lisowskiego mszę kompozycji Filkego.

Nowa premja dla Abonentów „Głosu Narodu“.

„Cztery Ewangelje dla wszystkich“.

„Książka p. t. „Cztery Ewangelje dla wszystkich“ jest pierwszorzędnej wartości nabytkiem, oddawna już upragnionym, w katolickiem piśmiennictwie. Przyczynia się bowiem do spopularyzowania naszych świętych Ewangelij w jak najszerszych kołach, tak duchownych, jak świeckich, dla sumiennego i treściwego, a przytem prawdziwie naukowego opracowania objaśnień i uwag, przydanych do ewangelicznego tekstu. Książkę tę i pod względem układu bardzo praktyczną, należy wszystkim, jako prawdziwe „vade mecum“ chrześcijańskiego żywota, najgoręcej polecić“.

Ks. Dr. J. Kaczmarczyk,
Prof. Uniw. Jag.

Wydawnictwo „Głosu Narodu“ chcąc udostępnić wszystkim Abonentom dziennika nabycie książki: „Cztery Ewangelje dla wszystkich“ ofiaruje ją po znacznie zniżonej cenie. — Egzemplarz oprawny w płótno, z mapką Palestyny, objętości 704 stron, w formacie książki do modlenia, który w handlu księgarskim kosztuje zł. 8.50, Abonenci „Głosu Narodu“ nabyć mogą w cenie zł. 5.50. Przesyłka pocztowa z opakowaniem 70 groszy.

Deficyt na kolejach.

NIEDOBÓR W RUCHU PASAŻERSKIM WYNIÓSŁ ZA CAŁY ROK 72 MILJ. ZŁ.

„Wiadomości Statystyczne“ podają zestawienie wydatków i dochodów kolei za pierwsze osiem miesięcy ub. okresu budżetowego. Okazuje się, że dochody kolei w listopadzie ub. roku w porównaniu z październikiem spadły znacznie, bo prawie o trzynaście miljonów złotych. W całym ośmiomiesięcznym okresie kolej dała dochodu 921 miljonów, co przeciętnie wynosi około 115 milj. zł. na miesiąc a w stosunku rocznym daje sumę 1.282 tys. czyli o 211 miljonów mniej od sumy preliminowanej w budżecie na r. 1931/32.

Wobec tak znacznego spadku wpływów zastosowano daleko idące obcięcie wydatków. Ofiarą padły w najsilniejszym stopniu wydatki inwestycyjne. Mianowicie z preliminowanych na ten cel na cały rok 175 miljonów, wydano w ciągu ośmiu miesięcy zaledwie 70 miljonów zł.; na budowę nowych linji budżet przeznaczał 49 milj. wydano zaś w ośmiu miesiącach niespełna 15 milj. zł.; inwestycje na koleje istniejące figurowały w budżecie rocznym w kwocie 126 milj. zł., wydano zaś 55 milj. zł. Wydatki eksploatacyjne spadły w znacznie mniejszym stopniu.

Deficyt ruchu **pasażerskiego** za cały rok budżetowy 1931/32 wynosi **72 miljony zł.**

———o———

Połączenia kolejowe Krakowa z Podhalem
w nowym rozkładzie jazdy.

(Il) Na linji Kraków — Zakopane zmiany w nowym rozkładzie kolejowym są znaczne. Uruchamia się na tej linji **nową parę pociągów osobowych lekkiego typu,** przyczem czas przejazdu **z Zakopanego do Krakowa** wynosi **4.15 godz. zaś z Krakowa do Zakopanego 4.30 g.** —

Pociąg ten odjedzie z Zakopanego o godz. **6-tej rano** i przyjedzie do Krakowa o g. **10.15,** gdzie po 15 min. uzyska połączenie bezpośrednie z pociągiem osobowym do Warszawy. Uzyskuje również korzystne połączenie do Poznania, Wiednia, Pragi i Budapesztu nowym pociągiem pospiesznym, odjeżdżającym o godz. 11.35.

W kierunku do Zakopanego, odjedzie pociąg lekkiego typu o godz. **19.15,** w bezpośrednim połączeniu od pociągu posp. z Wiednia, Pragi, Budapesztu, Berlina, Wrocławia i Bytomia, oraz pociągu osobowego z Warszawy. Czas przejazdu **z Wiednia do Zakopanego przez Kaków,** wyniesie tylko **13.35 godz.**

Zakopane uzyska również dogodne połączenie w sezonie letnim z południową częścią Tatr i Słowaczyzną, oraz z Budapesztem i Jugosławją przez Zwardoń. Przy odjeździe z Zakopanego o godz. 8.15, przyjedzie się do Budapesztu o godz. 23.28, do Beogradu nazajutrz wcześnie rano.

Przy odjeździe z Budapesztu 7.15, z Poprad Velkj i Łomnicy Tatrz. około godz. 10-tej przyjedzie się do Zakopanego na godz. 21.28.

Połączenie to będzie narazie sezonowe, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. Da ono możność przyjazdu gości czechosłowackich, węgierskich i letników bawiących na Południowej stronie Tatr do Zakopanego, albowiem długi czas przejazdu, lub konieczność jazdy autobusem wiele osób od tego zamiaru odstręczały.

Pomiędzy **Krakowem, a Wadowicami przez Kalwarję uruchomi się dwie pary pociągów podmiejskich, kursujących całorocznie.**

Pierwszy pociąg wyjedzie z Krakowa o g. **7.15** i przyjedzie do Kalwarji o godz. **8.55** a do Wadowic o godz. **9.46,** wyjedzie z Wadowic o godz. **12.11.** z Kalwarji o godz. 13-tej i przyjedzie do Krakowa o godz. **14.20.**

Drugi pociąg wyjedzie z **Krakowa o godz. 14.40** i przyjedzie do Kalwarji **16.08,** a do Wadowic **16.56,** odjedzie z Wadowic o godz. **19.25.** z Kalwarji o godz. **20.15** i przyjedzie do Krakowa o godz. **21.35.**

Pociągi te przeznaczone dla komunikacji podmiejskiej i odciążenia przepełnionych w lecie pociągów zakopiańskich, nadto dadzą możność wyjazdu mieszkańcom Krakowa na wycieczki podmiejskie.

Uruchomienie tych pociągów dało możność nieznacznego skrócenia czasów odjazdów pociągów zakopiańskich, które **nie będą już zatrzymywały się na przystankach i małych stacjach,** gdyż ich potrzeby komunikacyjne zaspokoją pociągi podmiejskie. Ograniczenie postoi nie odnosi się do przystanku Kraków — Podgórze, gdzie ruch osobowy i bagażowy jest silny. Dawał się również odczuwać brak połączenia z odcinka Wadowice—Skawce do wieczorowego pociągu pospiesznego do Krakowa. Miejscowości bowiem jak Mucharz, Zagórze wykazują duży ruch letniskowy i stanowią cel wyjazdów zwłaszcza amatorów sportu wędkarskiego. — Połączenie to w nowym rozkładzie jazdy uzyskano. —

W rozkładzie tym starano się również o udogodnienie komunikacji Zakopanego z Nowym Sączem i Krynicą.

Pociąg lekkiego typu, który będzie odjeżdżał z Zakopanego o godz. **6-tej rano,** uzyska w Chabówce bezpośrednie połączenie całoroczne do Nowego Sącza, gdzie przyj. o 10.05, a w sezonie letnim i do Krynicy gdzie przyj. o 12.15.

Pociąg posp. odjeżdżający **z Zakopanego o godz. 18.10** uzyska również w Chabówce bezpośrednie połączenie do Nowego Sącza, gdzie przyjedzie o godz. 22.00. Nocne połączenie Zakopanego z Nowym Sączem — a w lecie i świątecznym okresem zimy i z Krynicą zachowano. Odjazd z Zakopanego o godz. **0.10,** przyjazd do Krynicy **8.30,** do Nowego Sącza o godz. **6.30.**

W kierunku odwrotnym odjedzie się z Krynicy o godz. **17.20** w sezonie letnim, a z Nowego Sącza całorocznie o godz. **19.15** i przyjedzie do Zakopanego o godz. **23.45.** Przy odjeździe z Nowego Sącza o godz. 7.30 przyjedzie się do Zakopanego o godz. 13.00, przy odjeździe o godz. 16.15, przyjedzie się do Zakopanego o godz. 21.28.

Poprawiono również **połączenie N. Sącza i Jasła z Krakowem, przez uruchomienie nowej pary pociągów przyspieszonych lekkiego typu.** Przy odjeździe z Jasła o godz. **6.10,** z Nowego Sącza **6.40** (z połączeniem od Limanowy i Piwnicznej) **przyjedzie się do Krakowa o godz. 10.40.** Przy odjeździe z Krakowa o godz. 18.20 pociągiem bezpośrednim, lub o godz. 19.03 poc. posp., przyjedzie się do Nowego Sącza o godz. **22.25,** a do Jasła o godz. **22.50.**

Nowy rozkład jazdy daje także dogodną wieczorną komunikację wszystkich miejscowości między Chabówką a Nowym Sączem z Krakowem, przez to, że pociąg Nr. 1216 odjeżdżający z Nowego Sącza o godz. 16.15 uzyskuje w Chabówce połączenie do codziennego pociągu pospiesznego do Krakowa, przyjeżdżającego tu o godz. **22.10.**

Pomimo tych zmian jednak, o ile nie nastąpią konieczne uzupełnienia rozkładu jazdy — połączenia Krakowa z miejscowościami między Kalwarją — Suchą — Chabówką, nie wydają się być należycie zapewnionemi. Bardzo dotkliwie daje się odczuć brak pociągu z Krakowa w stronę Suchej we wczesnych godzinach rannych, oraz w godzinach południowych. **Od godz. 9.50 rano przez szereg godzin nie ma ani jednego pociągu w tę stronę,** na co słyszy się liczne i uzasadnione skargi. Przypuszczać należy, że pod tym względem uda się uzyskać tak pożądaną zmianę.

———:oOo:———

W BIELSKU STAN BEZUMOWNY.

Donoszą z Warszawy, że do Bielska wyjechał zastępca dyrektora Departamentu w Min. Pracy i Op. Społ. p. Ulanowski, by wziąć udział w naradach przemysłowców włókienniczych i interwenjować w sprawie zawarcia przez nich zbiorowej umowy z robotnikami. Dotychczas po ostatniem wypowiedzeniu umowy trwa w przemyśle bielskim stan bezumowny i **jedynie w dwu fabrykach, w których robotnicy zgodzili się na 10 proc. obniżkę płac, doszło do porozumienia.**

Hrabia Gravina



Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, który w polsko-gdańskim sporze celnym zajął nieprzychylne dla Polski stanowisko.

Życie gospodarcze.

PRZYROST NATURALNY LUDNOŚCI W ROKU UBIEGŁYM.

Jak wynika z ostatnich danych statystycznych, w ciągu roku ubiegłego zanotowano w całej Polsce 965.795 urodzeń, oraz 494.893 zgonów. Przyrost naturalny ludności wyniósł 470.902 osób.

Największą liczbę urodzeń, mianowicie 91.464 zanotowano w województwie kieleckiem, 89.958 we lwowskiem, 82.006 w warszawskiem. Zgonów najwięcej było na terenie województwa lwowskiego, mianowice 52.928, 43.787 w woj. kieleckiem, 40.417 w woj. warszawskiem.

Największy przyrost ludności przypada w woj. kieleckiem, gdzie wynosi on 47.677 osób. Najmniejszy przyrost naturalny zanotowano w woj. pomorskiem — 16.691.

———:oOo:———

HOLANDJA I SZWAJCARJA NIE OPROCENTOWUJĄ WKŁADÓW.

Według doniesień z Berlina, banki niemieckie otrzymały w tych dniach zawiadomienie z banków holenderskich i szwajcarskich, że ich wkłady czekowe nie będą odtąd oprocentowane. Przypuszczalnie takie same zawiadomienie otrzymali i inni wierzyciele banków holenderskich i szwajcarskich.

Zarządzenie to wywołane zostało według wszelkiego prawdopodobieństwa wzmożoną płynnością wspomnianych rynków i dużą obniżką stopy procentowej zwłaszcza przy kredytach krótkoterminowych.

———oOo———

Giełda krakowska.

Kraków 15 kwietnia. (PAT). Giełda bez notowań.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 15 kwietnia. Dolary: 8.89 i pół, 8.91 i pół, 8.87 i pół. Dewizy: Belgja 124.80, 125.11, 124.49; Gdańsk 174.55, 174.98, 174.12; Holandja 361.15, 362.05, 360.25; Londyn 33.70, 33.87, 33.53; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Nowy Jork telegraficznie 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.19, 35.22, 35.04; Praga 26.38, 26.44, 26.32; Szwajcarja (173.35, 173.30), 173.76, 172.90; Włochy 45.85, 46.08, 45.62, Berlin prywatnie 211.75, 211.90.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 79—78.50.

Pożyczki: 3% budowlana 37.50 — 4% inwestycyjna 88 — 5% konwersyjna 38.75 — 5% kolejowa 32—32.75—32.50 — 6% dolarowa 56 — 4% dolarowa 48.75—49 — 7% stabilizacyjna 52—53.25—52.25 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 15 kwietnia. Paryż 20.28 i pół, Londyn 19.39, Nowy Jork 5.13¾, Belgja 72.00, Włochy 26.40, Hiszpanja 39.20, Holandja 208.40, Berlin 122.15, Sztokholm 98.00, Oslo 99.60, Kopenhaga 106.60, Sofja 3.72, Praga 15.21, **Warszawa 57.60,** Białogród 9.00, Ateny 6.50, Bukareszt 3.07 Helsingfors 9.00.

Radjo.

W dzień grozy słonecznej 31 sierpnia.

Radjosłuchacze dowiedzą się od uczonych rzeczy fenomenalnej.

Wedle ścisłych obliczeń astronomów, dzień 31 sierpnia b. r. ma przynieść światu całkowite zaćmienie słońca. Tę wyjątkową okoliczność postanowili wykorzystać uczeni dla wielostronnych celów naukowych. Inicjatorzy badań spodziewają się, że w tych wyjątkowych warunkach spektralnych, uda im się odkryć wreszcie istotę „fadingów“ (zanikań natężenia elektromagnetycznego w eterze) i wielu innych zjawisk fenomenalnych, np. wpływu promieni słonecznych i innych promieni pochodzenia kosmicznego na długość fal. Jak wiadomo, zagadnienia te nie zostały jeszcze rozwiązane przez naukę i technikę radjową.

Najwyższy stopień zaćmienia słońca widziany będzie w tym roku **w Kanadzie, między jeziorem św. Piotra i Quebec'iem. Tutaj** też działać będą uczeni astronomowie i fizycy, uzbrojeni w niesłychanie precyzyjne i skomplikowane aparaty. Punktem wszakże centralnym zamierzonych obserwacyj będzie miejscowość Magog, położona nad jeziorem św. Piotra. Obliczono, że część pasa zachodniego, najsilniejszego zaćmienia będzie miała około 160 km. długości, a kraniec jej znajdzie się w punkcie odległym o kilka mil na zachód od Montrealu w Kanadzie. Badania naukowe przeprowadzi Rada Instytutu Badań wespół z uniwersytetami w Toronto i Mc Gil. Olbrzymie koszta poniesie laboratorjum badań naukowych, stanowiące własność Kanadyjskiego Instytutu Badań. Całą olbrzymią aparaturę przewiezie laboratorjum do Magog.

W dniu zaćmienia zjadą się do Magog wybitni uczeni z Kanady, Stanów Zjednoczonych, Anglji, Francji i Niemiec i innych krajów. Do współpracy zaproszono znanych profesorów fizyki solarnej z Cambridge, dr. Rosea i dr. Stratema.

Uczeni spodziewają się dokonać wielu ciekawych odkryć z zakresu fizyki spektralnej promieni chromosfery i korony słonecznej, dzięki okoliczności, że główna masa słoneczna przysłonięta zostanie cieniem księżyca, który przejdzie około południa 31 sierpnia b. r. między ziemią a słońcem. Badania w Magog mogą mieć zatem doniosłe znaczenie dla rozwoju techniki radjowej w najbliższej przyszłości. W Polsce i w całej Europie zaćmienie sierpniowe widoczne nie będzie.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 17 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 10 Nabożeństwo z kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10—14.40 Transmisje z Warszawy; 14.46 K. Streer: „Uprawa ziemniaków“; 15—16.20 Transmisje z Warszawy; 16.20 i 16.55 Płyty; 16.40 Odczyt z Warszawy; 17.15 Odczyt ze Lwowa; 17.30—19 Transmisje z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Odczyt p. t. „Bruges“ wygł. p. M. Łubieńska; 19.40 Program na dzień następny; 19.45—22.55 Transmisje z Warszawy; 23 Muzyka taneczna.

Lwów (380.7). G. 14 „Raj na ziemi“, pogadanka ogrodnicza p. Z. Styrskiego; 17.15 „Polski Louvre i polski Wersal“, wygł. dr. J. Piotrowski. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 17.30 „Figliki i fraszki językowe“, wygł. prof. Z. Żurawski, 19.25 „Francuz w życiu prywatnem i publicznem“, wygł. p. B. Zukotyńska; 23 Koncert zespołu mandolinistów „Serenada“.

Warszawa (1411.8). G. 10 Nabożeństwo z Krakowa; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Met.; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 „Walczmy z chwastami“; 14.20 Koncert; 14.40 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“; 15 Dalszy ciąg koncertu; 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży; 16.20 Orkiestry wiejskie harmonistów (płyty); 16.40 „O kuracji bez wyjazdu“; 16.55 Chór Dana (płyty); 17.15 Odczyt ze Lwowa; 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 17.45 Koncert popołudniowy; 19 Rozmaitości; 19.25 Orkiestra Dobrindta — utwory wesołe (płyty); 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Słuchowisko podług Al. Fredry p. t. „Jestem zabójcą“; 20.15 Koncert popularny; 21.55 Kwadrans literacki; 22.10 Recital śpiewaczy Nielsa Hansena, tenora Opery Królewskiej w Kopenhadze; 22.40 Państw. Instytut Met.; 22.45 Wiadomości sportowe; 23 Muzyka taneczna z kawiarni Georges.

Katowice (408.7). G. 10.25 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w W. Piekarach na Śląsku; 14 Ks. dr. B. Rosiński: „Tajemnice sumienia“; 16.20 Arje i pieśni wyk. p. Z. Szurowska (śpiew); 19 „Bery i bojki śląskie“, Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

———:oOo:———

Nowe żądania Gdańska.

Gdańsk, 15 kwietnia. Senat gdański zwrócił się do wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku hr. Graviny z prośbą o wydanie decyzji, iż Wolnemu Miastu przysługuje prawo wywozu do Polski tych produktów, które w miarę potrzeby gdańskiego przemysłu, rolnictwa i rękodzielnictwa zostały celem obróbki lub przeróbki do Gdańska sprowadzone. Dalej domaga się senat gdański, aby Polska została zobowiązana do zniesienia zarządzeń utrudniających ten przywóz do Polski oraz do bezzwłocznego wydania (!) skonfiskowanych przez władze polskie towarów.

ZAKAZ POCHODÓW W GDAŃSKU.

Gdańsk, 15-go kwietnia. Senat gdański, uwzględniając rozporządzenie rządu Rzeszy w sprawie bojówek hitlerowskich, wydał również zarządzenie zakazujące oddziałom szturmowym partji narodowo-socjalistycznej odbywania zebrań i pochodów pod gołem niebem na całym terenie Wolnego Miasta.

ZEMSTA ZA ARTYKUŁ.

Wiedeń. (PAT) Wczoraj wieczorem na wydawcę „Sonn- und Montagszeitung" Klebindera napadło w kawiarni trzech nieznanych osobników i znieważyło go czynnie. Jako powód napastnicy podali rewelacje tego dziennika o pochodzeniu Hitlera. Policja aresztowała sprawców zajścia, skazując każdego z nich na 10 dni aresztu. Po odbyciu tej kary wszyscy trzej, należący do obozu narodowych socjalistów, oskarżeni będą o gwałt publiczny.

Kreuger popierał komunistów.

Sztokholm, 15 kwietnia. Organ szwedzkiej partji socjalistycznej „Ny Tid" przynosi dziś rewelacje, wywołujące wielką sensację, z których wynika, że Kreuger popierał prasę komunistyczną. „Ny Tid" twierdzi, że Kreuger udzielił dziennikowi komunistycznemu „Folkets Dagbladed" subwencji w wysokości 135 tysięcy koron. Subwencjonowanie komunistycznego dziennika przez Kreugera datuje się od połowy roku 1930.

Zeznania min. Flandina w procesie p. Hanau.

Tajemnica wykradzionego raportu.

Paryż, 15. 4. PAT. Minister finansów Flandin przesłuchany był wczoraj w sprawie p. Hanau przez sędziego śledczego Peyra. Rozmowa trwała godzinę i toczyła się około zarzutów przeciw p. Hanau w sprawie wykradzenia dokumentu z gabinetu ministra finansów. Minister oświadczył, że po powrocie z Londynu dowiedział się o ogłoszeniu w czasopiśmie „Forces" wyjątków z raportu prefekta policji paryskiej oraz o oświadczeniu p. Hanau, jakoby raport miał pochodzić z ministerstwa finansów, skąd Hanau miała dokument ten wydostać. Następnie minister oświadczył, że otrzymał ten dokument osobiście od prefekta policji i po przeczytaniu schował go do szuflady, od której tylko sam minister posiada klucz. Po sprawdzeniu, czy wszystkie inne egzemplarze raportu znajdują się na właściwem miejscu, minister zabrał się do poszukiwań i skonstatował, że raport znikł z jego gabinetu. Dalej minister oświadczył, że nie może podejrzewać nikogo ze swego otoczenia, jak również nie może dać jakichkolwiek wyjaśnień, którzy skierowały śledztwo na właściwe tory.

Samochodem 104 kilometry na godzinę

Paryż, 15 kwietnia. Na torze wyścigowym w Montlhery pod Paryżem ustanowił samochód seryjny, sześciocylindrowy, marki Citroena, nowy rekord światowy długotrwałości biegu. W jeździe bez przerwy samochód ten pokonał przestrzeń 100 tysięcy km., jadąc przeciętnie 104 km. na godzinę. Fabrykant Citroen wyznaczył miljon franków nagrody dla konstruktora, któryby pobił ten rekord do dnia 1 października b. r.

———o———

WOLDEMARAS PISZE KSIĄŻKĘ.

Kowieński dziennik „Rytas" donosi, że gdy przed paru tygodniami prof. Woldemaras dobrowolnie udał się do Jezioros, ogłoszono, że po drodze Woldemarasa napadnięto i porwano. Radjostacja duńska ogłosiła inną „sensację", że Woldemaras uciekł. W rzeczywistości jednak p. Woldemaras nadal znajduje się w Jeziorosach, studjując zawzięcie kwestję wileńską, kłajpedzką oraz problematy dotyczące przyszłości Litwy i nic nie wie ani o porwaniu, ani o ucieczce.

GŁÓD NA BIAŁORUSI.

Wilno, (PAT) Na terenie Białorusi sowieckiej czynione są przygotowania do wiosennych zasiewów. Z Mińska i innych miast przybywają na prowincję samochody ze zbożem dla składów poszczególnych kolektywów. W pobliżu wsi Sieliszcze koło Łobojska został obrabowany transport zboża z trzech samochodów ciężarowych. Rabunku dokonali głodni włościanie, grasujący na drogach.

Cenny dar A. Branickiego.

Warszawa, 15. 4. (Telef. wł.) Dziś w południe p. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku hr. Adama Branickiego, który złożył na ręce p. Prezydenta adres oraz odpis aktu notarjalnego, mocą którego p. Branicki składa dar w postaci 11 cennych obrazów, 15.000 sztychów francuskich i polskich, bibljotekę składającą się z 50.000 wykwitnie oprawnych tomów. W skład darowanej bibjoteki wchodzą zbiory Stanisława i Ignacego Potockich, bibljoteka Stanisława Septimusa Potockiego (obejmuje ona m. i. dzieła z księgozbioru króla francuskiego Ludwika X), a wreszcie Stanisława i Ksawerego Branickich. W bibljotece Adama Branickiego znajduje się m. i. cenny modlitewnik królowej Bony. Poza tem dar obejmuje globus Hoene-Wrońskiego, obraz Żmurki „Z rozkazu padyszacha" i dwa komplety porcelany belwederskiej. Hr. Adam Branicki, właściciel dóbr wilanowskich, nigdy nie występował w życiu politycznem.

Kto płaci podatek wojskowy?

Warszawa, 15. 4. (Telef. wł.) Z powodu podjęcia w okresie obecnym akcji wymiaru i poboru podatku wojskowego na podstawie rozporządzenia Rady Min. z dnia 24 sierpnia 1931 r. Ministerstwo Spraw Wewn. wyjaśniło wojewodom w specjalnym okólniku, że rozporządzenie o podatku wojskowym nakłada obowiązek płacenia tego podatku na uznanych przy poborze za zdolnych do służby wojskowej w pospolitem ruszeniu, względnie zupełnie niezdolnych do służby wojskowej. Podatek wojskowy winni zatem opłacać mężczyźni zakwalifikowani przez komisje poborowe do jednej z poszczególnych kategoryj zdrowia, poczawszy od roku 25, bez względu na to, czy stawiennictwo do poboru nastąpiło we właściwym, czy spóźnionym terminie. Obowiązkowi płacenia podatku nie podlegają jednak mężczyźni rocznika 1897 i następnych, powołani do szeregów wskutek mobilizacji, natomiast podlegają temu obowiązkowi mężczyźni urodzeni w r. 1898 i młodsi, którzy zgłosili się do poboru w r. 1925 i latach następnych, gdyż normalny pobór tych roczników był zarządzony na podstawie obowiązujących ustaw. Wymiar i pobieranie podatku wojskowego winny być uskuteczniane w ścisłym związku z ewidencją i kontrolą ruchu ludności. Dlatego sporządzone wykazy osób, podlegających podatkowi wojskowemu winny być sprawdzone przez urzędy gminne w kierunku ustalenia, czy dana gmina jest właściwa w wymiarze i poborze podatku od osób, objętych wykazem. Przy ustalaniu tem należy się kierować ściśle rozporządzeniem Rady Min., według którego do wymiaru i poboru podatku wojskowego powołane są zarządy gmin wiejskich i miejskich, w których dany płatnik miał miejsce zamieszkania w dniu 15 grudnia roku poprzedzającego rok podatkowy.

———oo———

Pomoc finansowa Ligi Narodów

dla Austrji, Węgier, Bułgarji i Grecji.

Genewa, 15 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem Rada Ligi Narodów zajmowała się sprawozdaniem komisji finansowej Ligi Narodów w sprawie sytuacji finansowej Austrji, Bułgarji, Grecji i Węgier. Sprawozdawca, norweski minister spraw zagranicznych Braadland podkreślając konieczność rychłego uregulowania kwestji kredytowej dla tych państw proponuje, aby Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie oraz wyraża nadzieję, że Austrja dołoży starań celem zrównoważenia budżetu państwowego oraz skutecznego rozwiązania problemu bankowego.

Delegat austrjacki poseł Pfluegel wskazuje na konieczność rychłego podjęcia skutecznej pomocy, zaznaczając, że Austrja ze swej strony będzie się dalej starała doprowadzić do polepszenia się sytuacji.

Sprawozdanie dotyczące Austrji zostało przyjęte, poczem Rada Ligi przystąpiła do kwestji węgierskiej. Sprawozdanie o przywrócenie równowagi budżetowej w przedsiębiorstwach publicznych. W dalszym ciągu sprawozdanie stwierdza, że w chwili obecnej nie mogą być uczynione konkretne propozycje w sprawie usunięcia trudności, jakie istnieją między Węgrami a wierzycielami zagranicznymi, przyrzekając jednak w przyszłości pomoc ze strony Ligi Narodów. Sprawozdanie to, jak również sprawozdanie dotyczące Bułgarji zostało przyjęte. Długi zagraniczne należące do części transferu zostały Bułgarji na przeciąg 6 miesięcy obniżone do połowy a spłaty reparacyjne chwilowo zniesione.

Podczas dyskusji nad częścią sprawozdania dotyczącą Grecji zabrał głos premjer grecki Venizelos. Oświadczył on, że Grecja potrzebuje pożyczki w wysokości 15 miljonów dolarów na przeciąg 4 lat, celem przeprowadzenia wielkich robót w dolinie Wardaru i Strumy a pozatem pożyczki na spłatę długów zagranicznych, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszona do ogłoszenia 5-letniego moratorjum dla długów zagranicznych.

Rada przyjęła rezolucję, w której zaleca, aby w związku z zapowiedzią zaprzestania spłat rząd grecki podjął rokowania z wierzycielami. Równocześnie Rada godzi się na tymczasowe zawieszenie spłat w wysokości 300 miljonów drachm rocznie.

Katastrofalne wylewy w Jugosławji.

Wiedeń, PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: wylewy w Jugosławji wzmagają się coraz bardziej. Wczoraj wystąpił z brzegów Dunaj, zalewając wielkie przestrzenie. Na lewym brzegu Dunaju, w pobliżu Białogrodu, zalanych jest 40.000 morgów ziemi. Stan wody na Sawie podniósł się o 6 m. ponad poziom normalny. Wskutek wylewu Sawy 17 tysięcy ludzi w Bośni jest bez dachu. Wśród uchodźców szerzą się choroby epidemiczne. Temperatura wszędzie spadła. W Sarajewie i innych miejscowościach Bośni spadł śnieg. Z powodu długotrwałej zimy znaczne masy wilków wyszły z gór i lasów, gdzie osadom ludzkim. Na peryferjach Mostaru wilki napadły na folwark i rozszarpały wiele sztuk bydła.

Pokrajał zwłoki i rzucił do kanału

Wiedeń, 15. 4. (PAT) Ludność Wiednia poruszona jest morderstwem, dokonanem na wdowie po szoferze, niejakiej Marji Walterowej. Przed kilku dniami znaleziono w kanałowym zbiorniku w dzielnicy Simmering poćwiartowane zwłoki kobiece. Po stwierdzeniu tożsamości zamordowanej, przyaresztowano, jako podejrzanego o zbrodnię, wyrobnika Franciszka Grubera, który utrzymywał stosunki tak z Marją Walterową, jako też i z jej siostrą, Anną Mageri. Anna Mageri po przesłuchaniu policyjnem popełniła samobójstwo w mieszkaniu swych rodziców. Gruber po uporczywem wypieraniu się, zeznał dzisiaj w śledztwie, że zastał Walterową w jej mieszkaniu nieżywą. Następnie zjawiła się do mieszkania siostra Walterowej i Gruber zaproponował jej, aby dla uniknięcia kłopotów usunąć zwłoki. Wówczas Anna Mageri wyszła z pokoju, a Gruber pokrajał zwłoki i przepiłował kości piłką, poczem wszystko wrzucił do kanału. Policja jest zdania, że zeznania Grubera są nieścisłe.

STIMSON W PARYŻU.

Paryż, 15 kwietnia. Sekretarz stanu Stimson przybył dziś rano do Paryża. W południe wydał premjer Tardieu ku czci gościa amerykańskiego śniadanie.

Katastrofa samolotowa na Jawie.

Londyn, 15 kwietnia. Donoszą z Batawji, że w porcie w Soerabaja na Jawie podczas lotu próbnego spadł holenderski wodnopłatowiec i zatonął. Cztery osoby załogi poniosły śmierć.

7 robotników zginęło przy pracy.

Nowy Jork, 15 kwietnia. Podczas prac nad wykończeniem nowego budynku rządowego w Columbus w stanie Ohio wydarzyła się wczoraj z niewyjaśnionych przyczyn eksplozja, skutkiem czego jedna ściana zawaliła się i przysypała większą ilość robotników. Dotąd wydobyto z pod gruzów 7 zabitych i 21 ciężko rannych. Istnieją obawy, że pod gruzami znajdują się jeszcze dalsze ofiary.

KRWAWE ROZRUCHY W N. ZELANDJI.

Londyn, 15 kwietnia. W Aucklandzie na Nowej Zelandji doszło dziś ponownie do ciężkich starć bezrobotnych z policją. W dzielnicy handlowej zebrały się wielkie masy bezrobotnych, usiłując utworzyć pochód demonstracyjny. Nie mogąc opanować sytuacji policja musiała zawezwać pomocy wojskowej. Po dłuższych walkach demonstranci zostali rozpędzeni, przyczem ponad 30 osób odniosło rany.

Z ruchu chrześc.-społecznego.

ODCZYT DR. BRON. KUŚNIERZA.

W najbliższy poniedziałek 18-go b. m. o godzinie 7-ej wieczór w domu przy ulicy Potockiego l. 11 odbędzie się zwyczajne zebranie dyskusyjne, które zagai b. poseł mec. Bronisław Kuśnierz na temat:

„Drogi do urzeczywistnienia programu chrześcijańsko-społecznego".

(Na marginesie książki ks. Piwowarczyka).

Po referacie dyskusja.

Wstęp wolny dla członków organizacyj chrześcijańsko-społecznych.

Zatarg w przemyśle łódzkim.

Warszawa, 15. 4. (Telef. wł.) Z powodu wypowiedzenia przez przemysłowców łódzkich umowy zbiorowej na dzień 2 maja zarządy związków zawodowych włókniarzy podjęły narady w sprawie wytworzonej sytuacji. Związki zawodowe zamierzają podjąć wspólną akcję przeciwko zamierzeniom przemysłowców. Przemysłowcy w piśmie, skierowanem do związków zawodowych, zawiadamiają tylko o wypowiedzeniu umowy, nie podając zasad, na jakich chcieliby uregulować stosunek płac i pracy w przemyśle włókienniczym. W kołach robotniczych mówią, że przemysłowcy będą się starali zawierać nie umowy zbiorowe, lecz umowy indywidualne z poszczególnemi grupami robotniczemi.

Zatarg o płace w rolnictwie.

Warszawa, 15. 4. (Telef. wł.) Pod przewodnictwem głównego inspektora pracy dyr. Klota odbyło się posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej w sprawie zatargu o pracę i płacę w rolnictwie na terenie województw centralnych. Komisja odroczyła wydanie orzeczenia, ażeby dać możność stronom dojścia do porozumienia. W toku obrad w ministerstwie pracy między przedstawicielami pracodawców a przedstawicielami robotników rolnych okazało się, że zachodzi duża rozbieżność w żądaniach. Z obrad tych wnosić można, że porozumienie nie będzie osiągnięte a nowe warunki pracy i płacy w rolnictwie wejdą w życie prawdopodobnie na podstawie orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Powódź na Polesiu.

Warszawa, 15. 4. (Telef. wł.) Do stolicy dochodzą wiadomości o powodzi na Polesiu. Poziom wód na Styrze, Strumieniu i Stochodzie podnosi się nieustannie. Drogi i groble zostały podmyte na znacznej przestrzeni. W dorzeczu Styru woda poprzerywała wszystkie groble. Mosty znalazły się pod wodą, a dojazdy do mostów zostały zniesione przez wezbrane fale. Wysokości strat niepodobna ustalić, są one jednak znaczne.

Morderstwo w zborze baptystów.

W domu modlitwy baptystów w Warszawie przy ul. Ogrodowej 6, zamordowano E. Grace Mott, kierowniczkę warszawskiej placówki baptystów, liczącą lat 40. Zbrodnia ta wywołała duże wrażenie w sferach policyjnych i w mieście. W dniu dzisiejszym rano władze policyjne dokonały wizji lokalnej. Baptyści przybyli do Polski przed 10 laty i zajęli się pracą misyjną wśród Żydów, usiłując nawracać ich na chrystjanizm. Śledztwo idzie w kierunku zbadania, czy morderstwa dokonała kobieta, czy mężczyzna. Morderstwo rabunkowe jest niemal wykluczone. Aresztowano kilkanaście osób z pośród chrześcijan i żydów.

O UZDROWIENIE GOSPODARKI KOMUNALNEJ.

Warszawa, 15. 4. (Telef. wł.) Pod przewodnictwem dra Jaroszyńskiego odbyło się posiedzenie komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej przy udziale delegatów Ministerstwa Spr. Wewn. i Ministerstwa Skarbu. Omówiono wyczerpująco sprawę zmniejszenia kosztów administracji w związkach komunalnych.

Jak wiadomo, wszystkie organizacje robotników rolnych proklamowały na dzień 18 b. m. demonstracyjny strajk jednodniowy.

SPADEK AKCYJ BANKU POL.

Warszawa, 15. 4. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym akcje Banku Polskiego spadły na 78.50, gdy jeszcze w środę odbywano niemi transakcje po 84 zł.

Warszawa, 15. 4. (Telef. wł.) Wiceminister spr. zagr. p. Beck przyjął w dniu dzisiejszym posła finlandzkiego Edmana, ambasadora francuskiego Laroche'a i ambasadora angielskiego sir Erskine.

HENRY BORDEAUX. 38

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

—oOo—

Tak, czemu go to raduje, że panna d'Entrave (Sabina tylka dla niego) ma przyjaciółkę tak prawą i religijną? Czemu potrzeba mu przekonania, że Karusia jest niewinna i czysta? Jest wolna, sama rozporządza swem życiem, uczynkami. Czyżby ją kochał przypadkiem?

Wszystko dzieli go od niej i chyba on ostatni ma prawo ją pokochać, on, który sześć lat temu prosił ją o poparcie, oświadczając się jej o matkę? Sześć lat. — przeto ona ma lat dwadzieścia cztery, gdy on ma czterdzieści dwa. Ona jest bogata, on średnio zamożny. Wszystko tedy ich dzieli, szczególnie ta dawna miłość, którą wspomina już tylko z żalem i gniewem. Jak ostro sadzi teraz biedną Michalinę, „biedną“ — czyż to nie nazwa dla umarłych?. — Michalinę, co znikła z jego serca i pamięci. Podczas wojny wydała mu się istnym życia obrazem.

W owych burzliwych czasach myślał o niej jak o życiu samem, lecz nigdy nie zdradził jej swej miłości, z przyjaźni dla kapitana d'Entrave, a także w poczuciu, że jest beznadziejna, skoro państwo d'Entrave cieszyli się opinją bardzo dobrego małżeństwa; przedewszystkiem jednak powodowała nim lojalność, zaczekał bowiem do końca żałoby, nim się zwierzył Karusi. Doprawdy, niema sobie nic do wyrzucenia, żadnej nieszczerości, fałszywego kroku. Lecz cóżby mu odrzekła ta młoda dziewczyna, gdyby się ośmielił wyznać jej swą miłość, miłość dojrzałego człowieka, który poznał już istotną wartość uczuć i nie rzuca się na przeszkody bez zgody rozumu? Zapewne, przypomniałaby mu przeszłość. A jednak zdaje mu się, że na twarzy Karusi, której każdą zmianę wyrazu bacznie teraz śledzi, czyta wyraźne zadowolenie ze swej obecności. Niezadługo wróci do Vieux Moulin. Wiosna szybkim postępuje krokiem a dnie stają się coraz dłuższe.

Przestanę ją widywać. Postaram się, by mnie wysłano do Syrji, miast drugi rok wykładać w Szkole wojskowej. Wyjazd, nieobecność, to jeszcze najlepszy sposób zapomnienia. Córka, po matce. Lecz teraz to już ostatnie drgnienie mego biednego serca.

Czyżby i jego biedne serce zasługiwało na to miano umarłych?

W dwa tygodnie potem otrzymuje od Karusi bilecik, w którym go prosi, by przyszedł ją odwiedzić przed jej wyjazdem do lasów Compiègne. W odpowiedzi przytacza jakąś wymówkę.

Lecz pewnego ranka, gdy wrócił do siebie po konnej, w lasku Bulońskim przejażdżce, którą zawsze dzień rozpoczyna, zjawia się u niego Karusia.

— Tak, to ja — powiada — proszę się tak nie dziwić. Skoro pan nie chciał się trudzić, to ja przychodzę do pana. Nieco za surowy ten pański gabinet, lecz nie ma w nim wykroczenia przeciw zmysłowi piękna.

— To obóz.

— Z dywanami marokańskiemi i zbiorem broni arabskiej. Czemuż nie zarcagował pan na me zaproszenie?

— Te kursa w Szkole wojskowej...

— Nic, tylko niedołęgi nie mogą dać sobie rady ze swemi zajęciami, nie umieją opanować trudności. Innym nie brak czasu. Szczególnie dla ważnych rzeczy. Więc nie chce pan przyjść do mnie?

— Jak pani może tak myśleć, panno Karusiu!

— Dla pana jestem Sabiną. Tak myślę, mam to przekonanie a nawet znam pański powód.

I nie dając mu czasu do namysłu, rzuca te słowa z nienacka:

— Czemu nie chce mnie pan poślubić?

Nie oczekiwał tak błyskawicznej ofenzywy, przychodząc nagle, przełamała jego front i zrobiła zamieszanie we wszystkich pozycjach obronnych.

— Sabino, droga Sabino, prawda, myślałem o tem — odpowiada serdecznie. — Lecz mój wiek jest wiekiem namysłu. Jestem blisko starości, mógłbym być ojcem pani.

— A nawet mym ojczymem — odparła z żywością, która nie liczy się już z niczem. — Gdyby naprawdę wydał mi się pan za stary, czyliż byłabym tutaj i mówiła, co mówię? Można być nowoczesną panną — co zawsze napędza panu trochę strachu — lecz mimo to skrępowaną nieco śmiałym krokiem, na jaki się odważyłam. Czy ma pan jeszcze jaki skrupuł?

— Tak, panno Sabino, majątek pani.

— Niechże się pan nie bawi w „ubogiego młodzieńca“, to archaiczne, powiedziałaby mama. Niczego tu panu nie brak, nawet dzieł sztuki, które dla niejednego miljonera mogłyby być pokusą. Skąd ma pan te miniatury Isabeya, których nie zauważyłam odrazu?

— Otrzymałem je z domu.

— Widzi pan. A przyszłość pana?

— Przyszłość oficera jest zawsze niepewna!

— Lecz nie jego przeszłość. Proszę wymyślić co innego. Nie odpowiada pan. Jakże pan ma niezadowoloną minę!

— Niezadowoloną? Nie, raczej smutną, niedobra panno Sabino!

— Dlaczego smutną? Trzebaż mi będzie powiedzieć jeszcze wyraźniej? Sądziłam, że będzie to zbyteczne. No, trudno. Z panną Marchal byłam w sali szpitalnej. Asystowałam przy operacjach.

— Pani?

— Tak, ja! Były to operacje nieszczęśliwych dotkniętych rakiem kobiet. Nie jesteśmy tchórzliwe, my, dzisiejsze panny, a także nie żyjemy w fatałaszkach, jak tyle dawnych uwielbianych niewiast, jak droga moja mama. Czy ona nas rozdziela? Pan milczy. A jednak trzeba mi dać odpowiedź, lub odejdę tak cichutko, na palcach, że w swojem zamyśleniu ani się pan spostrzeże. — I wtedy wmówię w siebie, że nigdy nie wybrałam się z oświadczynami do kogoś, co odrzucił mą rękę!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . . . 10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.